Nr. 193. We Lwowie Niedziela dnia 14 Lipca 1895 Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Reakcja.

Lwów 13- lipca.

Od czasu, gdy Belgja jest samoistnym organizmem państwowym, rządy reakcyjne, zmiennie powracające ze wzrostem lub upadkiem stronnictw politycznych, nie osiągnęły tej wyżyny i tej trwałości, co w dobie obecnej. Nigdy jeszcze panowanie stronnictwa klerykalnego nie przetrwało dwóch okresów prawodawczych — a więc przeciągu lat ośmiu — gdyż od roku 1830 stronnictwa następowały po sobie z akuratnością, przypominającą następstwa torysów i whigów w Anglji. Z rokiem 1884, tak nieszczęsnym dla belgijskiego liberalizmu, nastąpiła jednak zmiana, dozwalająca ultramontanom utrzymać się przy władzy przez lat dwanaście, co naturalnie nie może pozostać bez wpływu na całą wewnętrzną politykę Belgji.

Jeżeli w dawniejszych latach klerykały poczytywali zwycięstwo wyborcze poprostu za przypadek w życiu politycznem, za wyraz zmiennego humoru i chwiejnego usposobienia ludności, to dzisiaj wyradza się w nich przekonanie, że po wieczne czasy mają za sobą większość ludności i że są na zawsze powołani do panowania w kraju. Poprzednie gabinety klerykalne Malou'a i Bernaert'a, uważając swój byt za przejściowy i licząc się od razu z możliwością liberalnego następstwa, wystrzegały się też nadawania polityce zbyt reakcyjnego piętna, przestrzegały natomiast pewnego umiarkowania, co nadawało ich kierunkowi, choć przejętemu tendencjami wstecznemi, pewnego pozoru konserwatywnego. Malou, największy ultramontański przewódca Belgji, dawno już jednak w grobie; jego uczeń, Bernaert, pod naciskiem ultraradykalnych żywiołów, cofnął się z czynnego życia partyjnego, zadowalając się biernem i neutralnem stanowiskiem prezydenta izby. Górę wzięły skrajne żywioły z ministerstwem Burleta i teraz, po raz pierwszy od roku 1830, bez wszelkiego względu na opozycję i na tradycje parlamentarne, wstępują na drogę, prowadzącą do niesłychanej reakcji.

W ciągu jednej sesji parlamentarnej nagromadził gabinet Burleta więcej reakcyjnych projektów ustawodawczych aniżeli wszyscy jego poprzednicy w ciągu całej swojej karjery. Ustawa w sprawie gminnej ordynacji wyborczej dowiodła wyraźnie, że partja klerykalna gotowa zrzucić maskę i wyrzec się wszelkich względów. Rząd, który niedawno temu pod przymusem rozruchów ulicznych, zgodził się na rodzaj powszechnego głosowania z systemem pluralnym, chciał teraz prawo wyborcze w gminach tak przykroić, by z powszechnego prawa głosowania ledwie ślad pozostał. Wyborcy, o których wiedziano, że głosują „klerykalnie", otrzymali po trzy i po cztery głosy, podczas, gdy żywioły postępowe zadowolić się musiały jednym głosem. Gminna ordynacja wyborcza jest ustawą stronniczą, której jedynym celem pozbawić liberałów dotychczasowej władzy w gminach.

Ręka w rękę z tą reakcją polityczną szła od początku reakcja ekonomiczna, która znalazła wyraz w uchwalonym systemie ceł protekcyjnych. Nikt nie tai przed sobą, że Belgja ze swoją gęstą ludnością, a małą produkcją rolną nie nadaje się do eksperymentów celno protekcyjnych. Ale wielcy posiadacze ziemscy i chłopi, główne, jeżeli nie wyłączne, podpory klerykalizmu belgijskiego, chcą ceł opiekuńczych, by swoje wytwory drożej sprzedawać i dla tego trzeba ofiarować interesa ludności.

Na sam koniec i niejako ukoronowaniem dzieła ma być ustawa szkolna, najreakcyjniejsza, jaka kiedykolwiek w Belgji istniała. Przypuszczano dotychczas, że ultramontańska ustawa szkolna z roku 1884 jest skrajną granicą żądań wsteczników, ale ministerstwu Burleta przypadło w udziale granicę tę posunąć jeszcze więcej na prawo. Rząd chce poprostu zniszczyć publiczne szkolnictwo na korzyść kongregacyj kościelnych.

Zdaje się jednak, że żywioły klerykalne przeceniają swoje siły i że idą trochę za daleko. Jest rzeczą niemożliwą, by tego rodzaju bezwzględne wyzyskiwanie władzy nie wywołało prędzej lub później w kraju reakcji dość silnej, by złamać ultramontanizm. Już dzisiaj mnożą się znaki, zapowiadające obudzenie się takiego przeciwnego prądu. Opozycja zmiażdżona i upokorzona pod wrażeniem zadanych jej ciosów, zrywa się do nowego życia i szuka nowej siły w skupieniu rozbitych żywiołów. Stronnictwo klerykalne zawdzięcza swoją władzę rozterce stronnictwa liberalnego. O tem wiedzą zarówno socjaliści, jak radykały. Gdyby stronnictwo liberalne umiało skupić rozbite szeregi, wówczas panowanie stronnictwa klerykalnego prędzejby się skończyło, aniżeli powszechnie przypuszczają.

Wzorowy statut dla kas oszczędności.

Na ostatniej sesji uchwalił sejm rezolucję do rządu, ażeby z nowego wzorowego statutu dla gminnych i powiatowych kas oszczędności, wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, uchylił dodatkowe postanowienie, według którego kasy oszczędności nie mogą być zakładane gminnemi, względnie powiatowemi, lecz instytucjami samodzielnemi, jedynie tylko pod kontrolą państwową zostającemi, i aby wszelkie postanowienia, że co do wkładów i zapadania uchwał wydziału kasy, obowiązywać mają odnośne postanowienia ustawy gminnej, względnie ustawy o reprezentacji powiatowej; następnie, aby uchylił dodatkowe postanowienie, iż pożyczki z takich kas udzielone być mogą krajom, powiatom i gminom tylko za uzyskaniem poprzednio zezwolenia władzy politycznej; wreszcie, aby uchylił ograniczenie wkładów do 1 zł., zamiast do 25 ct., oraz ograniczenie, że stopa procentowa od wkładek ma być tem niższa, im wyższy kapitał złożony.

W celu zapewnienia dla powyższej uchwały sejmowej przychylnej decyzji rządu, odniósł się wydział krajowy w osobnych memorjałach do p. ministra Jaworskiego i prezesa Koła polskiego p. Zaleskiego, przedstawiając im cały stan sprawy.

Wydział krajowy podniósł w swych memorjałach, iż najpoważniejszą ze zmian, których domagał się sejm, jest zmiana, odbierająca kasom oszczędności, zakładanym przez gminy i wydziały powiatowe, cechę instytucji autonomicznej, mimo, że reprezentacja gminna, względnie powiatowa dostarczyć ma rzeczonej instytucji pierwszych środków, udzielić jej swej gwarancji za wkłady i należyte ich oprocentowanie, bezpłatnie administrować nią w pierwszych jej początkach i mimo, że w skład zarządu tej instytucji wchodzić mają członkowie reprezentacji gminnej, względnie powiatowej.

Mimo tych znamion zakładu autonomicznego, ani reprezentacja miejska i powiatowa, ani wydział krajowy nie mają prawa kontroli, względnie nadzoru nad tą własną i przez siebie stworzoną instytucją, a kontrola ta i nadzór zastrzeżone są wyłącznie władzom rządowym.

Owoż tego rodzaju ograniczenie uważa wydział krajowy za naruszenie odnośnych postanowień ustawy gminnej i ustawy o reprezentacji powiatowej, zastrzegających władzom autonomicznym nietylko prawo, ale i obowiązek sprawowania nadzoru nad dotyczącemi zakładami gminnemi, względnie powiatowemi.

Gdy przedstawienia Wydziału krajowego, w tym przedmiocie wniesionego, ministerstwo spraw wewnętrznych nie uwzględniło, przedstawił wydział krajowy całą sprawę sejmowi, a zarazem postanowił nie zatwierdzać takich uchwał reprezentacyj powiatowych, które postanowiłyby założenie powiatowej kasy oszczędności na podstawie nowego wzorowego statutu. O tem postanowieniu zawiadomione zostały wydziały powiatowe z wezwaniem, aby podobne stanowisko zajęły przy zatwierdzeniu uchwał rad miejskich, postanawiających założenie gminnej kasy oszczędności.

Naturalnem następstwem tego stanu rzeczy było i jest, że reprezentacje powiatowe i miejskie, a zwłaszcza pierwsze postanowiły bądź z własnej inicjatywy, bądź wskutek oświadczenia wydziału krajowego wstrzymać zakładanie kas oszczędności.

Wydział krajowy podniósł dalej w swym memorjale, iż następstwo to, jakkolwiek wywołane koniecznością, jest jednak sprzeczne z intencją reprezentacji krajowej, która chcąc ludności przysporzyć taniego i zdrowego kredytu, zaleciła wydziałowi krajowemu zajęcie wręcz przeciwnego stanowiska, mianowicie, zachęcanie reprezentacyj powiatowych i gminnych do zakładania autonomicznych instytucyj kredytowych, tymczasem zaś mają czas i miejsce instytucje czysto na zysk obliczone do rozwielmożnienia się i rozmnożenia.

Ze względu na ważność przedmiotu dla całego kraju, prosił wydział krajowy pp. **Jaworskiego** i **Zaleskiego**, aby sprawę tę wzięli pod rozwagę i użyczyli jej opieki i skutecznego poparcia u rządu w kierunku rychłego i pomyślnego jej dla kraju załatwienia.

Dwie deputacje.

Dzienniki rosyjskie poświęcają duże miejsca bawiącym w Petersburgu deputacjom bułgarskiej i abisyńskiej. Niezależnie od takich szczegółów, jak: że arcybiskup Klemens składał wizytę metropolicie Palladjuszowi, że z takąż wizytą był u metropolity biskup Chararu, Abisyńczyk Habro Ekrawer; że obu dygnitarzy duchownych odwidzali towarzysz prokuratora synodu pan Sabler i protoprezbiter Janyszew; że deputacja abisyńska przyjmować będzie deputację od zarządu stolicy; że wreszcie deputację bułgarską przyjmował już minister spraw zagranicznych, a przyjmie także i abisyńską, że wreszcie członkowie ostatniej oświadczają się wciąż z zachwytem dla wszystkiego, co widzą, znajdujemy tam i wnioski natury ogólniejszej.

Zanim do nich przejdziemy, dodamy jeszcze, zawsze na podstawie informacji gazet petersburskich, że Abisyńczycy są bardzo religijni, że dążąc do Rosji — jedli mało na statku francuskim „nie chcąc spożywać jadła, przygotowanego przez ręce nieprawosławne" (*Nowoje Wremia* nr. 6937); że „w sobotę wyrzekli się teatru, bo wiem ściśle trzymają się obrządków i obyczajów (*Nowoje Wremia* nr. 6939); że o szczegółach podróży książę Damto posyła depesze do negusa Abisynji i adresuje je, jak następuje: „Królowi królów Etiopji, królowi Judei, wielkiemu negusowi Menelikowi II."

Co się tyczy deputacji bułgarskiej, to dzienniki zaznaczają nader szczęśliwy skład osobisty deputacji. Wszyscy oni władają swobodnie językiem rosyjskim i wszyscy należą do klasy inteligentnej.

Zarówno arcybiskup Klemens, jakoteż pp.: Teodor Todorów, prezes zgromadzenia narodowego; dr. Mollow, członek zgromadzenia i prezes komisji śledczej w sprawie Stambułowa; dr. Minczowicz, członek zgromadzenia i rady medycznej; Iwan Wazow, literat i powieściopisarz; J. Gieszow i technolog Nabotkow, obaj należący do stronnictwa deputowanych z Bułgarji południowej, bardzo przychylnie charakteryzowani są przez prasę rosyjską.

W środę arcybiskup Klemens odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy cara Aleksandra III. Ze względu jednak na różnice w obrządkach kościoła rosyjskiego i bułgarskiego, asystencję duchowieństwa rosyjskiego uznano za nie odpowiednią.

Po tych wszystkich szczegółach przechodzimy do odpowiedzi na pytanie: w jakim celu obie deputacje przybyły do Petersburga?

Co do abisyńskiej — to zdania są podzielone. *Nowosti* powiadają, że „trudno orzec, na co przydać się może Rosji przyjaźń Abisynji pod względem politycznym. Rosja nie bierze udziału w walkach i sporach plemion abisyńskich. Dopiero od czasu zajęcia przez Włochów portu Massawy, Abisynja ma interes polityczny w wynalezieniu w Europie sprzymierzeńców przeciwko dalszym zaborom włoskim. Dla Rosji znowu pożyteczną jest rzeczą, żeby droga morska przez kanał Suezki i morze Czerwone była bezpieczną i pewną w stosunkach z Chinami, Turcją i Władywostokiem. Być może, iż dywersja w Abisynji mogłaby się przydać w razie danym, ale ową swobodę i pewność komunikacji łatwiej chyba osiągnąć na innej drodze, niż gruntować na pomocy słabej Abisynji". Co się tyczy rosyjskich interesów handlowo-przemysłowych w Abisynji, to zdaniem *Nowosti*, równają się one zeru.

Now. Wrem. znowu powiada, że: „Abisyńczycy niczego właściwie od Rosji nie pragną. Wszakże w razie danym Abisynia może odegrać rolę ważną w sprawach zachodnio-afrykańskich, a dzisiejsze uprzejme przyjęcie deputacji może dla przyszłej polityki Rosji na Wschodzie przynieść więcej pożytku niż przybycie do Londynu cesarzewicza z Afganistanu"

Graždanin (Nr. 172) jest zdania, że prawda, jak zwykle pośrodku: „głodni i nawpół dzicy, nawpół chrześcijańscy Abisyńczycy oczywiście żadnej roli w rosyjskiej polityce wschodniej odegrać nie mogą, ale dlaczegóż nie mielibyśmy przyjąć dobrze ludzi niby po bratersku dla nas usposobionych, a co główne — niczego od nas nie wymagających".

Co się tyczy deputacji bułgarskiej, to *Now. Wrem.* umieściło w Nr. 7939 dwie notatki. W pierwszej pan Pietierburżec powiada między innemi:

„W ogóle deputatów bułgarskich nie można odróżniać od Rosjan. Gdy się na nich patrzy i z nimi się rozmawia, to przekonywamy się bardzo szybko, że to istotnie nasi bracia z krwi, których wyswobodzenie przez Rosję było rzeczą całkiem naturalną, których wyswobodzić musieliśmy koniecznie i z którymi winniśmy żyć tak, jak bratu przystoi żyć z bratem".

W notatce drugiej znajdujemy szczegóły z interviewu p. Lialina u arcybiskupa Klemensa, zaraz po przyjęciu deputacji przez ministra spraw zagranicznych. — Z tego interviewu zdaliśmy już obszernie sprawę w jednym z dawniejszych numerów naszego pisma.

Działalność komisji kolonizacyjnej.

W jednym z ostatnich numerów *Reichsanzeigera* znajdujemy w motywach do projektu w sprawie prawa dziedziczenia w dobrach rentowych i kolonizacyjnych statystyczne zestawienie ilości dóbr, nabytych przez komisję kolonizacyjną od roku 1886 do 1894, oraz pogląd na dalszą działalność tej antipolskiej instytucji.

I tak:

I. Zakupiła komisja:

w r.	gospodarstw	dóbr	obszaru ha	za marek
1886	3	16	11.859	6,762.995
1887	13	27	15.401	9,071.731
1888	10	19	10.126	6,049.705
1889	4	8	4.839	3 293.310
1890	3	12	7.775	5,104.620
1891	—	19	8.527	5,789.617
1892	1	8	8.422	4,622 253
1893	1	13	8.425	5,271.366
1894	—	8	6.264	3,590.850
razem	13	130	81.638	49,556.447

II. Plany kolonizacyjne wypracowano:

w r. 1886/87	dla	6252 ha
„ 1888	„	5162 „
„ 1889	„	7017 „
„ 1890	„	2369 „
„ 1891	„	8527 „
„ 1892	„	11257 „
„ 1893	„	9898 „
„ 1894	„	2551 „

razem dla 90 dóbr obszaru 53.000 ha, czyli 65 procent całej własności komisji.

III. Z zakupionych obszarów wystawiono na sprzedaż 2342 parcel obszaru 41.928 hektarów.

Z tej liczby sprzedano:

w r. 1887	parcel	132	obszaru	2819 ha
„ 1888	„	203	„	3724 „
„ 1889	„	191	„	3428 „
„ 1890	„	154	„	2619 „
„ 1891	„	193	„	3336 „
„ 1892	„	270	„	4217 „
„ 1893	„	241	„	3901 „
„ 1894	„	222	„	4124 „

razem 1606 parcel obszaru 28.168 ha; dochodzi do tego 5 procent dotacji, razem 29.577 ha, czyli 36.2 procent ogólnej własności komisji. W przecięciu wynosi obszar parceli 17.54 ha, a wartość jej 11.045 m.

Obecny system parlamentarny we Francji.

Od niemal ćwierć wieku żyje Francja pod rządami demokratycznej rzeczypospolitej. Naczelna władza w państwie, znajdująca się dawniej w ręku monarchy, ustanowionego bądź to z tytułu urodzenia, bądź też z łaski ludu, przeszła z upadkiem Napoleona III w ręce obywateli kraju. Zamiast króla lub cesarza liczy Francja dziś 10 miljonów panujących.

„Ogólne głosowanie — są słowa deputowanego **Jaurès** — uczyniło z ludu zgromadzenie królów. Lecz, ponieważ 10 miljonów monarchów nie może stale sprawować władzy naczelnej, przekazują więc kompetencję swoją w powtarzających się co lat cztery głosowaniach 500 do 600 deputowanych, którzy znowu między sobą tworzą niejako zgromadzenie monarchów. Wobec tej mnogości osób, powołanych do sterowania nawą państwową, a wychowaniem, przeszłością i zajęciami bynajmniej nie przygotowanych do zajmowania królewskiego stanowiska, zapytać się, trzeba, czy ludzie nie znający się na sprawach dyplomatycznych, politycznych, finansowych i ekonomicznych mogą zapewnić narodowi spokój i rozwój normalny, bez którego narody tak samo i jednostki upaść muszą. Zachodzi przytem pytanie dalsze, czy owi deputowani króle, zasiadający w pałacu Bourbon, istotnie reprezentują opinje i tendencje królów wyborców, albo czy też najwyższa władza ludu jest wykonywana przez drobną liczbę ludzi zręcznych i nieprzebierających skrupulatnie w środkach,

---

SZCZAWNICA.

(Obrazek kąpielowy.)

Szczawnica, podobnie jak Krynica, znaną była już dawniej, gdyż o zdrojach tamtejszych spotyka się już wzmianki w wieku szesnastym, lecz umiejętne zbadanie ich leczniczych własności nastąpiło dopiero z końcem minionego stulecia. Tworząc część starostwa czorsztyńskiego, pozostawała Szczawnica w posiadaniu Zawiszów i Firlejów, zaś ostatnim jej posiadaczem był Józef Potocki, dożywotni dzierżyciel tegoż starostwa. Po jego zgonie rząd austrjacki objął Szczawnicę, ale zdrowotne przymioty źródeł tamtejszych poszły w zapomnienie. Dopiero w roku 1824 dzierżawca propinacji, Jan Kuczera, zakupił grunt, na którym znajdowały się zdroje, oczyścił je i pobudował pierwsze domki dla kuracjuszów. W cztery lata później nabył od rządu dobra szczawnickie niejaki Podhajecki, który już w roku 1829 sprzedał takowe Szczepanowi i Józefie Szalayom. Ci też nabyli zdroje wraz z przyległym obszarem od Kuczery i poczynili pewne ulepszenia na korzyść gości.

Z owych też czasów posiadamy dwie rękopiśmienne relacje, dotyczące Szczawnicy. Mamy na myśli pamiętniki Ksawerego Preka i Tadeusza Chochlika Wasilewskiego. Prek, którego zapiski, zachowane w zbiorach Bibljoteki Jagiellońskiej, obfity przedstawiają materjał do dziejów zwłaszcza towarzyskiego życia naszego społeczeństwa w pierwszej połowie wieku bieżącego, gościł w Szczawnicy w ostatnich dniach lipca 1832 roku. Jechał nasz podróżnik do zdrojów szczawnickich na Jasło, Biecz, Nowy i Stary Sącz, poczem przeprawiwszy się promem przez Dunajec, na Jazowsko dotarł do Łącka, gdzie uwagę jego zwróciły wole, szpecące ludność tamtejszą. „Szczawnica" — czytamy w dzienniku Preka — „nie przedstawia żadnych powabów. Składa się z wyżnej i niżnej Szczawnicy, a środkowa część zowie się Młodziuś. Rzeczka je przecina. Przeplatane są pagórkami, tamującemi łatwy przejazd i komunikację między przybyłymi gośćmi, którzy najwięcej po chłopskich chałupach mieszkają, bowiem domów, umyślnie zbudowanych dla pijących wody, nie ma, tylko dwa i trzeci mały..." „Źródło bardzo skuteczne, niedawno odkryte jest na wzgórku (Jana?) — „co je różni od innych mineralnych, zwyczajnie znajdujących się w nizinach. Przykryte jest dachem dość obszernym; naokoło ławki. Jedna ulica topolowa, przytykająca do niego, druga o kilkanaście kroków niżej, składają całą przechadzkę."

Lato 1832 roku chłodne było i dżdżyste. Mimo to panie stroiły się w muśliny i w inne lekkie materje, nosząc kapelusze, zdobne według ówczesnej mody, w olbrzymie pióra. Wychodząc z swych pomieszkań w kurnych chatach, musiały się biedaczki zginać we dwoje. Mimoto napływ gości był tak znaczny, iż za żadną cenę nie można było dostać izby, choćby na końcu wsi. Tak więc rumuńska księżna Stourdza, która przybyła do Szczawnicy w poszóstnej landarze, nie znalazła mieszkania i po krótkim odpoczynku musiała wyjeżdżać. W czwartki i w niedziele odbywały się reuniony, które rozpoczynały się o godzinie siódmej, a kończyły się o dziesiątej. Mimo, że salka, służąca do zebrań, była szczupła, podobnie, jak przyległe do niej sionka i bufet, mimo to bawiono się dobrze, osłoniwszy gołe ławki dywanami, a ściany puste zdobiły festony z choiny.

Tak opisuje Prek pierwszy swój pobyt w Szczawnicy, do której raz jeszcze w lat kilka później zawitał. Zanim jednak wspomniemy o ponownej jego bytności w tem zdrojowisku, pozwolimy sobie przytoczyć relację Wasilewskiego, goszczącego w Szczawnicy w lecie 1834 r.

Zmarły w r. 1850 w Jurkowicach konsyliarz, gubernialny i wicemarszałek Stanów galicyjskich Tadeusz Chochlik z Wasilewa Wasilewski, zaliczał się do grona najświatlejszych obywateli galicyjskich i mimo licznych posług publicznych, rad bawił się piórem. Więc też w zbiorach rękopiśmiennych Zakładu narodowego imienia Ossolińskich zachował się spory plik utworów zacnego marszałka, zawierający obok poezji, powiastek, traktatów politycznych i społecznych, także djarjusz podróży, odbytej przez niego w czerwcu i lipcu 1834 roku do Szczawnicy. Jadąc na Gródek i Sądową Wisznię, zatrzymał się Wasilewski przez dni kilka w Przemyślu i o zamku tamtejszym pisze co następuje: Zamek Kazimierza przed trzydziestu laty był jeszcze mieszkalny, dziś tylko gruzy sterczą, bo nie było ręki, coby go zachować chciała. W jednej części królewskiego gmachu przebywa teraz urzędnik potrzebny, ale którego nazwać przyzwoitość nie pozwala, co miasto z włóczących się psów oczyszcza. Ciała pobitych psów zajmują dziś miejsce, na którem niejeden mąż waleczny krew za ojczyznę i pana przelał!" Na Krasiczyn, Krosno i Grybów zajechał marszałek do Nowego Sącza, o którei to miejscowości wyraża się w te słowa: „Założenie gościńca murowanego w bliskości Szczawnicy i Krynicy podniosło w kilku latach to miasto, w którem niedawno żaby skrzeczały w kałużach na rynku". Za Starym Sączem o milę kończył się gościniec murowany i po drugiej stronie Dunajca jechało się tak zwanemi obłazami, drogą nie szeroką, wiodącą między skałą a przepaściami, niezbyt bezpieczną dla dużych pojazdów i nie oswojonych koni, ale wygodną dla góralskich wózków i koników tamtejszych. Szczawnica na pierwszy rzut oka nie wywarła i na Wasilewskim korzystnego wrażenia. „Położenie w parowie i mała rozległość gruntu" — pisze w swym djarjuszu — „nie pozwalają wsi się rozszerzyć a ludność jest wielka. Na jednej roli siedzi kilka, do dziesięciu familji, a każda buduje chałupę i to obszerną, dlatego Szczawnice są tak ciasne, wzdłuż rzeki budowane, jak żadnego, żydowskiego nawet miasteczka nie widziałem".

Źródeł w owym czasie było pięć. Jedno służyło dla kuracjuszów miejscowych, z drugiego czerpano wodę przeznaczoną na wysełkę; trzech zaś pozostałych źródeł nie badano nawet chemicznie. Wody szczawnickiej rozsełano rocznie 125.000 flaszek, zaś napełnianiem pustych butelek trudnił się dawny właściciel, pobierając po pół krajcara od sztuki. Trzech ludzi sprządzało bezustannie paki potrzebne do przewozu flaszek, z tarcic, dostarczanych przez dworski tartak. Za flaszki płacił Szallay wodą. „Woda i goście" — słowa Wasilewskiego — stanowią jego intratę". Za to o gospodastwo rolne, ani o chów bydła nie dbał dwór wcale wydzierżawiając pańszczyznę żydom. Zakład zdrojowy składały podobnie jak w r. 1832 trzy domy, mieszczące w sobie prócz restauracji, piętnaście gościnnych pokoi. Jedyny, większy apartament istniał w domku, wzniesionym tuż obok wjazdu do wsi. Reszta gości mieszkała w chałupach chłopskich, w których obok izby istniał zazwyczaj alkierz, służący na pomieszczenie wanny. Od każdego gościa mieszkającego u chłopów, pobierał dwór dziesięć krajcarów dziennie. Wogóle Szallay nie pogardzał najmniejszym dochodem. Dziewczęta, podające wodę u źródła i wynagradzane przez gości drobnemi datkami, musiały za to służyć mu przez resztę roku bezpłatnie. Toż samo pobierał opłatę od dzieci wiejskich, zbierających w lecie maliny i grzyby — co w owych czasach było rzeczą niepraktykowaną. O ile wszakże wyrażał się Wasilewski w sposób ujemny o postępowaniu dziedzica z poddanymi, o tyle wymowne oddawał pochwały ludowi wiejskiemu w Szczawnicy, wśród którego kradzież była czemś nieznanem. Wszystkie mieszkania stały otworem, a rzeczy zapomniane na wózku zwracali górale z największą sumiennością. Zdarzyło się, że ktoryś z gości zapomniał w mieszkaniu łyżkę srebrną. Po trzech latach przybył ponownie do Szczawnicy, i oto dawni jego gospodarze odnieśli mu zgubę. Podobnych przykładów, świadczących o uczciwości ludu wiejskiego, przytacza podostatkiem pan marszałek.

Gdy w sierpniu 1841 r. przybył do Szczawnicy po raz wtóry Ksawery Prek, nie mógł nie zauważyć, że zdrojowisko to znacznie zmieniło się na korzyść. Rozszerzono spacery i plantacje. Powstały sale: restauracyjna i bilardowa, tudzież dom dla gości, zwany „pod zamkiem". Chaty, w których kuracjusze mieszkali, poznaczono dla rozróżnienia znakami. W czwartki i w niedziele odbywały się bale, codziennie zaś odbywano gromadne przechadzki ku Miodziusiowi.

Dalszy, pomyślny rozwój zawdzięcza Szczawnica zarówno niezmordowanej pracy Józefa Sallaya, syna Szczepana, jakoteż poparciu dra Dietla, którego działalności przypisać należy, iż krajowe zdrojowiska zaludniły się tłumnie gośćmi, szukającymi dawniej ulgi w cierpieniach, lub zabawy w zagranicznych zakładach. Józef Szallay umierając w maju 1876 roku, zapisał dobra Szczawnicę swym synom, zaś właściwe zdrojowisko oddał na własność Akademji umiejętności w Krakowie, pod warunkiem oddawania połowy rocznego dochodu jego spadkobiercom. Warunek ten, niedogodny dla Akademji, uległ o tyle zmianie, iż w lutym 1880 roku Władysław i Tytus Szallayowie zrzekli się swych praw do połowy dochodów zakładowych w zamian za sumę 47.000 zł. Wynagrodzenie to wcale nie było wygórowane. Wprawdzie przed laty kupili Szallayowie od rządu całą Szczawnicę za sumę 22.000 zł., ale w roku 1882 za morg gruntu pod budowę w pobliżu zakładu płacono trzy tysiące zł. w. a. Z chwilą przejścia na własność Akademji, zakład posiadał siedmnaście budynków zaś zarządem zdrojowiska zajmował się osobny komitet, wybrany z ramienia tej najwyższej instytucji naukowej. Ale uczona gospodarka nie wychodziła na korzyść zakładu, który w styczniu 1893 roku wydzierżawiono na lat ośmnaście prywatnemu przedsiębiorcy. Przyszłość okaże, o ile Szczawnica zyska na tej zmianie.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów, polecamy 4½% listy tow. kredyt. ziemskiego, 4½% listy Banku kraj., 4½% listy Banku hipot.
Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.
SOKAL i LILIEN
Róg ul. Hetmańskiej, obok kawiarni wiedeńskiej.

którzy umieli w dłonie swoje uchwycić ster nawy państwowej, a ludowi sprawiają złudzenie, jakoby sam stanowił o losach swoich i deputowanych wybierał tylko jako mandaturjuszów do spełnienia swych zleceń.

Pytanie to, czy głosowanie ogólne jest fikcją, czy też rzeczywistością, zadaje sobie publicysta francuski Eugène d'Eichthal w świeżo wydanej książce *„Souverainetè du peuple et Gouvernement“* Pierwszym szczegółem, podpadającym każdemu, jest usuwanie się od udziału w głosowaniu znacznej części wyborców. Odkąd Francja ma głosowanie ogólne, przeszło połowa uprawnionych do głosowania wyborców nie była nigdy reprezentowaną w parlamencie.

Eugène d'Eichthal zestawia bardzo ciekawy wykaz głosów wyborczych, reprezentowanych w parlamencie i tych, które w nim nie są reprezentowane. Otrzymali głosów:

roku	deputowani	głosy nie reprezentowane w parlamencie
1881	4,500.000	5,600.000
1885	4,040.000	6,000.000
1889	5,500.000	5,800.000
1893	4,500.000	5,900 000

Przy wyborach do reprezentacji gminnej wielkich miast zachodzą jeszcze więcej rażące kontrasty. W roku 1884 otrzymali radni miasta Paryża ogółem 113.500 głosów na 303 000 głosujących i 418 500 wyborców, zapisanych w listach. Mniej niż dwie piąte głosujących i dwie siódme zapisanych w listach i uprawnionych do głosowania wyborców znalazły więc swą reprezentację w radzie miejskiej, a reszta pozostała bez niej. Zdarzył się świeżo wypadek, że w okręgu jednym w Paryżu na 7.509 uprawnionych obrało tylko 2.742 wyborców deputowanego, a w Lyonie 3.383 na 11.611 obywateli zapisanych w liście wyborczej.

Kandydatury oficjalne we Francji mniej jawnie obecnie za rządów republikańskich bywają stawiane, aniżeli za czasów cesarstwa, lecz wpływ rządu na głosowanie silniejszym dziś jest i niebezpieczniejszym. Śmiało powiedzieć można, że dwie trzecie wyborców pozostają w zależności ścisłej od rządu. Zastanawia nieraz natarczywość, z jaką rząd broni w budżecie — mimo istniejącego wcale znacznego deficytu — wydatku 200 do 300 miljonów franków na budowę kolei żelaznych, nie przynoszących krajowi żadnych korzyści, ani też dających się wytłomaczyć względami strategicznemi. Jest to jednak prosty manewr wyborczy dla zyskania sobie głosów w odległych departamentach dla kandydata rządowego. Wybór jego zapewnia wyborcom spełnienie życzeń kosztem skarbu i dla tego nieraz zasłużone i znane osobistości upadają przy wyborach wobec najmniej znanej, a przyrzekającej wyborcom swym nową linję kolejową kreatury rządowej. Koszta wyborów dziś podniosły się do bajecznych rozmiarów, więc pojmiemy, jak ułatwione jest materjalnie stanowisko kandydata rządowego, który o fundusze i poparcie nie potrzebuje być w kłopocie.

Wpływy rządu w niewłaściwy znowu sposób uwydatniają się przy obradach parlamentu. Deputowani, zorjentowani dokładnie w jakiejkolwiek materji administracyjnej, a nieprzychylni rządowi, wykluczani bywają od udziału w komisjach parlamentarnych. Otóż na przykład z obecnej komisji budżetowej usunięto wszystkich byłych ministrów, którzy zajmowali dawniej tekę ministra finansów. Natomiast przewodniczącym komisji wybrano literata-wodewilistę. Takim samym bywa skład innych komisyj fachowych. Podobne zwyczaje parlamentarne tłumaczą nam dostatecznie, dla czego ludność Francji obojętnieje coraz więcej dla formy rządu i coraz mniej interesuje się tem, co wybrani mandatarjusze woli narodowej w parlamencie postanawiają. Szczęściem naród francuski pracuje i dorabia się mimo niekorzystnych warunków politycznych, zdobywa sobie mimo chwiejności rządów i prądów politycznych znaczenie w dziedzinie handlu i przemysłu. W ludności też francuskiej i jej zdrowym zmyśle należy upatrywać źródła przyszłej regeneracji Francji wbrew anarchji parlamentarnej i społecznej, uprawianej systematycznie przez rząd i jego kreatury.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 14. lipca.

Festyn mieszczański na Strzelnicy.

Wycieczka „Gwiazdy“ na Pasieki.

Zabawa ogrodowa w „Skale.“

W Kasynie miejskiem wieczór humorystyczny Fissera.

Teatr letni: „Wieczór Trzech Króli.“ Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie p. Józef Kościelski, członek izby panów sejmu pruskiego.

Kalendarz. Niedziela (14.): Bonawentury. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 20, zachód o godzinie 7. minut 48.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Jubileusz księdza kardynała Ledóchowskiego. Związek katolickich towarzystw dobroczynnych wysłał następny telegram: „Związek katolickich towarzystw dobroczynnych zasyła następcy św. Wojciecha wyznawcy, orędownikowi kościoła polskiego, prefektowi propagandy wyrazy czci. Żyj długo dla kościoła i ojczyzny. *Thullie*“.

Czytelnia katolicka we Lwowie wysłała następujący telegram do księdza kardynała Ledóchowskiego: „Następcy św. Wojciecha i obrońcy kościoła, któryś z więzienia dawał świadectwo prawdzie — członkowi kardynalskiego kolegjum i orędnikowi kościoła naszego przy Stolicy Apostolskiej — prefektowi propagandy, obejmującemu miłością wszystkie narody niewierne — chlubie kościoła Chrystusowego i Polskiego narodu; — Czytelnia katolicka we Lwowie przesyła ci Eminencjo wyrazy hołdu, miłości i wdzięczności z życzeniem długich lat życia i pracy dla kościoła i Polski“.

Szkoły ludowe we Lwowie. Ogromny wzrost szkół ludowych w mieście Lwowie sprawił, że inspektor szkolny okręgowy z największą tylko trudnością podołać mógł swoim obowiązkom referenta spraw szkolnych w radzie szkolnej okręgowej i wizytatora szkół. Oddawna też objawiały się życzenia, ażeby dla miasta Lwowa ustanowić posadę drugiego inspektora. Wniosek tej treści uchwaliła też w ostatnich czasach rada miasta Lwowa i przedłożyła go władzom szkolnym w osobnej petycji. Ustawa krajowa o nadzorze szkolnym stanęła pomyślnemu załatwieniu tej petycji na zawadzie, ustawa ta postanawia bowiem, że dla każdego okręgu szkolnego istnieć ma tylko jeden inspektor. Ministerstwo wyznań i oświaty, uwzględniając jednak motywa petycji rady miasta Lwowa, upoważniło radę szkolną krajową do poruczenia dyrektorowi szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie p. Fąfarze wizytacji pewnej liczby szkół ludowych lwowskich w zastępstwie inspektora. Rada szkolna krajowa poruczyła p. Fąfarze wizytowanie szkół ludowych żeńskich i mięszanych, przez co inspektor okręgowy będzie mógł tem lepiej oddać się wizytacji szkół męskich i wydziałowych.

Dodatki zapomogowe dla urzędników. *Wiener Ztg.* ogłasza, że dodatki zapomogowe, a te łącznie 60 zł. dla XI. rangi, 80 zł dla X., a 100 zł. dla IX. i VIII. rangi urzędnikom państwowym mają być obecnie wypłacone za pierwsze trzy kwartały r. 1895, a w październiku za czwarty kwartał rb. Dodatki te wypłacane będą za osobnemi kwitami, nie wlicza się ich do pensji i taksa służbowa od nich pobieraną nie będzie.

Z armji. Jenerał major Józef Jorkasch-Koch, komendant brygady landwery we Lwowie, został mianowany komendantem dywizji.

Pojedynek. Wczoraj odbył się pojedynek między ministrem wojny, a deputowanym pułkownikiem Vassalidésem. Obaj zapaśnicy strzelali do siebie po dwa razy, ale bez skutku.

Zamknięcie przystanku osobowego Borysław-Strażnica nr. 10 a! Wskutek utrudnień ruchu w stacji Borysław, zastanawia się począwszy od dnia 15. lipca 1895 roku wszystkie jazdy pociągów mięszanych z Borysławia do Strażnicy l. 10 a i na powrót.

Od wyż wspomnianego dnia począwszy, kursować więc będą wszystkie pociągi mięszane tylko do i od głównego dworca w Borysławiu.

Odsłonięcie pomnika. W dniu 3. bm. odbyła się w Brzeżanach uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego przez korpus oficerski pułku piechoty barona Merkla nr. 55, oraz przez byłych członków tego korpusu oficerskiego, na cześć oficerów i żołnierzy pułku, poległych w wojnie r. 1866. W odsłonięciu, którego przebieg był bardzo uroczysty, wzięli udział prócz oficerów pp. nr. 55 także: komendant XI. korp. feldmarsz. porucznik hr. Schulenburg w towarzystwie szefa sztabu pułkownika Colbre Fischera, dalej duchowieństwo brzeżańskie, przedstawiciele władz, deputacje oficerów pułków dragonów nr. 9 i 10, rada miejska z burmistrzem swym, majorem p. s. Józefem Gärtlerem na czele, oraz nader licznie zebrana publiczność. Prócz tego przybyło przeszło 300 ozdobionych medalami wojskowymi weteranów pułku, aby wziąć udział w uczczeniu poległych kolegów.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 przedpołudniem nabożeństwem żałobnem, odprawionem w kościele rz. kat., poczem uczestnicy uroczystości udali się do pomnika, ustawionego naprzeciw wejścia do kościoła. Na znak dany przez komendanta korpusu, odsłonięto pomnik, a równocześnie zagrzmiała salwa karabinowa pół batąljonu piechoty, który wyruszył na uroczystość, oraz odezwały się tony hymnu austrjackiego. Proboszcz, ks. kanonik Solecki dokonał przy licznej asystencji poświęcenia pomnika, podczas czego chór uczniów brzeżańskiego gimnazjum, który przybył na uroczystość pod przewodnictwem swych profesorów, odśpiewał dwie pieśni. Proboszcz ormjański, ks. kan. Teodorowicz wygłosił piękną przemowę, poczem zabrał głos pułkownik i komendant pułku Józef Metzger i oddał w gorących słowach hołd pamięci dzielnych wojowników, na których cześć wzniesiono pomnik. Mówca zakończył, zwracając się w ruskim językn do oddziałów pułku i deputacyj, które wyruszyły na uroczystość; przypomniał on im zaszczytne dzieje pułku i pouczył ich o znaczeniu pomnika.

Pułkownik Metzger oddał następnie pomnik pod opiekę miasta Brzeżan, w którego imieniu przyjął pomnik burmistrz Gärtler, zapewniając w swej przemowie, iż gmina będzie uważała to zawsze za zaszczytny dla siebie obowiązek utrzymywać w należytym stanie pomnik, poświęcony tak pięknemu celowi.

Pułkownik Metzger złożył jeszcze u stóp pomnika w imieniu oficerów wieniec wawrzynowy, podczas, gdy orkiestra wojskowa odegrała piękny hymn Körnera: „Ojcze! ja wzywam Ciebie“. Na tem zakończyła się uroczystość. — W południe odbyła się w kasynie oficerskiem wspólna uczta. Korpus oficerski 55 pp. ugościł żołnierzy pułku, oraz weteranów, którzy przybyli na uroczystość.

Pomnik, dłuta rzeźbiarza lwowskiego p. Perier'a, przedstawia około 6 metrów wysokości liczącą sześciokątną piramidę kamienną, zakończoną u szczytu dwugłowym orłem cesarskim; na ścianie frontowej znajduje się wyrzeźbiony wieniec wawrzynowy z datą: 1866, po środku, pod nim zaś krzyż ujęty w gałęzie palmowe i napis: *Dulce et decorum est pro patria mori!* Na trzech ścianach cokołu wypisano w języku polskim, ruskim i niemieckim słowa: „Potomności! Czcij pamięć odważnych, których nazwiska ten kamień wymienia. Polegli oni za cesarza i ojczyznę. 3. lipiec 1895. Korpus oficerski 55. pułku piechoty.“ — Na innych ścianach cokołu wyryte są nazwiska poległych oficerów i żołnierzy.

Podczas przeprawy poczty z Nowotańca do Bukowska przez wezbrany w skutek deszczów potok „Sanoczek“, porwaną została w dniu 7. bm. skrzynia, zawierająca listy i przesyłki dla Bukowska. Skrzyni tej, pomimo najskrzętniejszych poszukiwań, dotychczas nie zdołano odszukać. — Dyrekcja poczt podaje to zdarzenie do publicznej wiadomości, w celu spowodowania stron dotyczących do ewentualnego wysłania duplikatów listów, przekazów pocztowych itd, względnie dla przyspieszenia postępowania reklamacyjnego.

Ruska grzeczność. Z Husiatyna piszą: „Dnia 11. bm. odbył się tu w sali rady powiatowej wieczorek, urozmaicany pięknemi ukraińskiemi śpiewami i deklamacją, w celu pomnożenia dochodów na budowę nowej cerkwi w Husiatynie. W końcu programu śpiewano hymny słowiańskie. Patrjotycznej pieśni: *„Szcze ne wmerła Ukraina“* wysłuchała publiczność stojąco, natomiast gdy zabrzmiała w sali wspaniała nuta chorału, panowie Rusini z miejsc swych nie powstali, co naturalnie głęboko dotknęło zaproszonych na wieczorek Polaków, zwłaszcza, że obojętność tę okazali zawsze tak sympatyczni dla nas Ukraińcy.“

Tyle słów naszego korespondenta. My dodamy ze swej strony jeszcze jedną skromną uwagę, że mianowicie Rusini, kiedykolwiek śpiewają hymny słowiańskie, tendencyjnie używają „Chorału“, który przecież naszym hymnem narodowym nie jest. W dodatku zazwyczaj opuszczają słowa, a śpiewają tylko samą melodję — jak to n. p. miało miejsce podczas przyjęcia we Lwowie Czechów, przybyłych na zlot sokolstwa polskiego! Bądź co bądź jednak, w wypadku, opisanym przez naszego korespondenta, prosta grzeczność wobec gości, którzy swym groszem poparli ruski cel, wymagała, ażeby i ich pieśń narodową uczcić powstaniem z miejsc. Ale widocznie „ruska grzeczność“ jest odmienną, aniżeli w całym świecie cywilizowanym.

Szkoła kadecka dla pionierów w Hainburgu, w Dolnej Austrji otwiera z początkiem przyszłego roku szkolnego swe podwoje dla pewnej liczby uczniów. Na kurs pierwszy przyjętym być może kandydat, który ukończył z dobrym postępem V. klasę szkoły realnej lub gimnazjum klasycznego; warunkiem wstąpienia na kurs drugi jest ukończenie najwyższej klasy wzmiankowanych zakładów naukowych, lub też innej równorzędnej szkoły. — Termin nadsyłania podań upływa z dniem 25. lipca r. b. Zarząd szkoły udziela najchętniej wszelkich objaśnień.

Nowa Ostenda. Pułkownik North, znany powszechnie „król saletrzany“ angielski, prowadzi obecnie układy z królem Leopoldem belgijskim o zakupno nadbrzeżnego gruntu między Ostendą, a nieco na południe od niej położoną miejscowością Mariakerke. Słynny przedsiębiorca angielski ofiaruje za ów grunt $7^1/_2$ miljona franków, pragnie zaś na nim utworzyć nowe miejsce kąpielowe, które pod względem urządzeń i przepychu w niczem za Ostendą nie pozostanie w tyle. Król Leopold przychylnie przyjął ów projekt, który też przedstawiony zostanie w tych dniach do oceny izbom w Brukseli. Grunta należą do dominjów króla.

O prof. Leydenie, znanym lekarzu carskim z Berlina, opowiada kaukazka gazeta *Iwerja* następujący charakterystyczny fakt. Kniaź Sz—dze przybył do niego na poradę lekarską. podczas gdy profesor w powrocie z Abbas-Tumanu od chorego carewicza zatrzymał się w jednem z miast gruzińskich.

Honorarjum lekarskie wzięto od kniazia jeszcze w przedpokoju. Oglądając chorego, profesor zapytał go, ile zapłacił za wizytę.

— Dwadzieścia pięć rubli — odpowiedział kniaź.

— To niemożliwe — rzekł profesor — dopóki pan nie dopłacisz siedmdziesięciu pięciu rubli, nie będę pana oglądał.

— Zażądano odemnie dwudziestupięciu rubli i to zapłaciłem.

— Nie — zauważył Leyden — trzeba zapłacić sto rubli, inaczej nic z tego nie będzie.

Chory wstał i rzekł:

— To tu widzę handlarze, a nie profesorowie.

Po tej zgryźliwej uwadze zabrał się i wyszedł.

Jeżeli to prawda, to wystawia ona nie bardzo pochlebne świadectwo berlińskiemu profesorowi

Postępy w aeronautyce. Aeronauta p. Capazza wraz z aktorką panią du Gast, po raz drugi wykonali w Paryżu ciekawe doświadczenie ze spadochronem. Wzniósłszy się w łódce balonu „Kaliban“ na 3000 metrów po nad okolice Paryża, Capazza przedziurawił balon, który natychmiast uformował spadochron i powoli zaczął spuszczać się w dół. Szybkość spadania wynosiła nieco więcej, niż 2 metry na sekundę. Kierunek jednak był bardzo niebezpieczny, bo balon spadał prosto w Sekwanę. Wtedy p. Capazza użył swojego przyrządu do lawirowania powietrznego i nachylił. spadochron o jakieś 10 do 12 stopni, co w połączeniu z kierunkiem wiatru zmieniło kierunek spadania o kąt 75-stopniowy i dwoje odważnych aeronautów spadło najspokojniej na brzeg wyspy Rotszyldowskiej. Jest to tak poważny postęp w aeronautyce, że domagają się niektórzy nowych nad nim doświadczeń w celu zastosowania go do potrzeb wojennych. Capazza obiecuje, że niedługo udoskonali przyrząd do lawirowania i zbuduje balon w formie soczewki, który będzie mógł również zmieniać dowolnie kierunek wzlotu w górę.

Agitacja moskiewska w Abissynji nie ustaje i obecnie znalazła nowe dla siebie pole. Oto *Moskowskija Wiedomosti* wzywają prawowierny, prawosławny naród rosyjski, aby dawał składki na... dzwony do kościołów abissyńskich; powodem tego ma być okoliczność, iż Abissynja posiada bardzo mało dzwonów, które w wysokim stopniu przyczyniają się do podniesienia powagi nabożeństwa. Coraz lepiej!

Cenny dar. Pancernik „Car Aleksander II.“ przywiózł w 22 skrzynkach utwór zmarłego króla siamskiego pt. „Opis jubileuszowy“ jako dar dla ministra spraw zewnętrznych. Utwór ten budzi zajęcie wobec tego, że jest on nie wydrukowany na papierze, lecz tekst tego opisu umieszczony jest na deseczkach szczególnie cennych gatunków drzew, a litery są in krustowane złotem, srebrem i innemi kruszcami, oraz masą perłową i kością słoniową.

Familijnem ministerstwem nazywają złośliwi obecny gabinet angielski. Twierdzenie to nie jest bez racji. W gabinecie tym bowiem zasiada: ojciec i syn, Józef i Austen Chamberlain, teść lord Salisbury i zięć jego lord Selborne, dwaj bracia Artur i Gerald Balfourowie, wuj z dwoma siostrzeńcami, to jest Salisbury i obaj Balfourowie, wreszcie dwaj szwagrowie lord Hamilton i lord Landsdowne.

Spór o miljonowy spadek. Przed sześciu miesiącami zmarł w Genui miljoner Massone, który z nienawiści do obu swoich nieprawych dzieci, aby je módz wydziedziczyć, przyjął obywatelstwo austrjackie i następnie cały swój majątek wynoszący około półtora miljona lirów, zapisał towarzystwu dobroczynności w Tryeście. Naturalnie potomkowie zaskarzyli testament i wyniknął z tego spór kompetencyjny, czy kwestję rozstrzygać mają sądy austrjackie, czy włoskie. Skarb włoski zażądał przedewszystkiem uiszczenia 127.180 lirów tytułem podatku spadkowego, którą to kwotę istotnie też wypłacono w porozumieniu z tryesteńskiem towarzystwem dobroczynności. W sferach prawniczych spór ten budzi niemałe zainteresowanie, a większość fachowców oświadcza się na korzyść Tryestu.

Okrucieństwa w armji. Straszne okrucieństwa dzieją się czasem w wojsku francuskiem, a szczególniej w legji cudzoziemskiej. Z Tunisu, z miejscowości Sonk-el-Arba donoszą, że dwaj żołnierze stojącego tam trzeciego batąljonu strzelców afrykańskich, uciekłszy z posterunku, po kilku dniach powrócili dobrowolnie i oddali się w ręce kaprala Gally, który zamknął ich w chałupie drewnianej, wystawionej na straszny upał i przywiązał za głowy do ściany, przywiązał jednocześnie ręce do nóg, w pozycji, zwanej „żabą“ przez katów zwierzchników. Jeden z nich, Urban Chédel, zaczął wołać o pomoc i trochę wody do picia. Wówczas Gally wtłoczył mu w usta kamień i knebel drewniany, które udusiły biedaka na śmierć. Wtenczas dopiero okrutnik odwiązał drugą ofiarę. Nie słychać, aby Gally miał być pociągnięty do odpowiedzialności.

Otwarcie pałacu kryształowego. W zeszłym miesiącu przypadła 40 rocznica otwarcia pałacu kryształowego. Wznoszono go przez dwa lata niemal z materjałów wystawy powszechnej londyńskiej z r 1851. Koszta wyniosły 1,500.000 funt. szt. Park ogrody zajmują przestrzeń 200 akrów. W grudniu r. 1866 północne skrzydło nawiedzone zostało pożarem, który wyrządził szkody na 150.000 ft. szt. Dotychczas żaden gmach w tym rodzaju nie zdołał wyrównać kryształowemu pałacowi.

Partenon. Jak wiadomo, ateński Partenon się zarysował. W obawie, aby ten wspaniały zabytek nie runął, wezwano architektów, którzy mieli go zbadać i przedstawić plany wzmocnienia budowli. Zadanie to trudne, bo trzeba usunąć chwilowo wspaniałe płaskorzeźby Fidjasza, zdobiące perystyl, a przy odejmowaniu łatwo je uszkodzić. Minister Trikupis sprowadza najzręczniejszych z zagranicy architektów. Roboty prowadzone będą pod kierunkiem p. Magne, profesora paryskiej szkoły sztuk pięknych, architekta drezdeńskiego p. Durm i p. Penroze, który pierwszy odkrył rysy na Partenonie. Koszta podejmuje Tow. archeologiczne, wyniosą one 200 000 fr.

Wół w armji. W Berlinie rozstrzygnięty został niezwykły zakład. Porucznik von E., służący w drugim pułku ułanów, założył się ze swoimi towarzyszami broni o dwa tysiące marek, że w ciągu pół roku wytresuje wołu do tego stopnia, że będzie można go używać do frontu. We czwartek upłynął termin zakładu, a zatem stanął wół do popisu w tatersalu koszar ułanów przy Invalidenstrasse. Wół szedł znakomicie kłusem, galopem na prawo, galopem na lewo, rozumiał znaczenie przyciskania udami, lecz — i w tem sęk i przyczyna przegranej — nie był w stanie zrobić wolty na sześć kroków w kole.

Parasol zbawcą. Pięcio-letnia Helenka Sievert, córka blacharza berlińskiego, bawiąc się z rówieśniczkami nad wybrzeżem schöneberskiem, przechyliła się i wpadła do głębokiego kanału. Dzieci uczyniły straszny krzyk, jeden tylko stojący w pobliżu uczeń gimnazjalny, trzynasto-letni Fritz Klaus, nie stracił głowy i walczącej z prądem dziecinie podał koniec parasola i przyciągnął ją do brzegu. Tam oddał ją jej starszej siostrzyczce, a zebrani przechodnie nagrodzili młodego zbawcę hucznym oklaskiem.

Rubens za bezcen. Przed paru tygodniami pewien antykwarjusz londyński kupił w Chatham obraz o temacie mitologicznym za 7 funtów szterl. Za powrotem do Londynu przedstawił go rzeczoznawcom, którzy ku wielkiej jego radości, oznajmili mu, że wpadł mu do rąk autentyczny Rubens. Antykwarjusz sprzedał w tych dniach obraz za 4500 ft. szt. Nabyło go „British Museum“.

Humor w parlamencie niemieckim. Zatytułowana w ten sposób książka niejakiego p. T. Szafrańskiego, zebrana według notatek stenograficznych, ukazała się świeżo w nowem, pomnożonem wydaniu w Berlinie. Oto kilka próbek zacietrzewienia stylistycznego mowców z rubryki „Rok 1871“. Dep. dr. Westermayer: „Ten paragraf jest jako oaza topniejąca na pustyni“. — Dep. dr. Zinn: „Dzisiejsi lekarze mało dbają o to, czy ich pacjenci będą mieli o parę nóg mniej, albo więcej“. — Dep. Schorlemer-Alst: „Za nim stoi Gambetta, oparty jedną nogą o barykadę, drugą o giełdę“. — Dep. Stumm: „Ależ, moi panowie, w takim razie powiem. żeście wysiedzieli niezniesione jaja“. — Dep. Kröber: „Moi panowie, przecinek w rachunku dziesiętnym jest zawsze bardzo poważnym punktem“. — Dep. dr. v. Bunsen: „Świat będzie barzo mało dbał o to, czy izba, w której na świat przyszedłem, została strącona z tarpejskiej skały“. —

(69)

MAŁA PARAFJA.

POWIEŚĆ

ALFONSA DAUDETA.

(Ciąg dalszy.)

Blade jego policzki zmartwiały, jakby wszystka krew z nich uciekła. Nie sądził, aby to tak prędko mogło nastąpić.

— A więc, panie sędzio śledczy, — zaczął jenerał tryumfująco — miałem widocznie pewną podstawę do twierdzenia, że ten niegodziwy łajdak, o którym dopiero co mówiliśmy, nie działał sam osobiście. Oto wyszukane przez niego narzędzie i wytłómaczenie wszystkich jego *alibi*, które pana tak zbijały z tropu... No, Sotecoeur, jeżeli chcesz, abyśmy dla ciebie byli łaskawi, opowiedz nam, jak się to wszystko stało, ale uważaj, opowiadaj, nie starając się niczego ukryć, bez wykrętów i wybiegów.

Zdawało mu się, że leśniczy się wacha, aby uniknąć hańbiącego dlań wyznania, to też zaczął mu pomagać, podpowiadając:

— No, powiedzże, co ci za to obiecano? Co ci dano za to?.. Ja to zupełnie pojmuję, że nie działałeś w swojem własnem imieniu.

Sotecoeur się wyprostował, policzki zarumieniły mu się, żyły na czole nabrzmiały wskutek wysiłku. jaki czynił, aby zapanować nad sobą.

— Być może, że podobnych rzeczy dokonują ludzie za pieniądze, ale żeby po dwudziesto ośmioletniej nieskazitelnej służbie mój pan mógł mnie uważać za zdolnego... Nie, to niepodobieństwo!

— Nie będziesz przecie chciał nas przekonać — trochę zakłopotany uśmiechnął się jenerał — że historja, dopiero co przez ciebie opowiedziana, jest prawdziwą.

— Natychmiast, jenerale. Zełgałem z głupiego uczucia dumy, do której teraz nie mam już najmniejszego prawa Skoro człowiek upadł, to niech już ginie do szczętu, pal djabli! Łatwiej mi będzie przyznać się do wszystkiego, niż wysłuchać czegoś podobnego, jak to przed chwilą miało miejsce.

Zapanował już zupełnie nad sobą, zacisnął pięście i zaczął:

— Przed dziesięciu dniami podczas nieobecności mego syna, otrzymałem list anonimowy, w którym ostrzegano mnie. że następnej nocy pomiędzy godziną trzecią a piątą nad ranem będę mógł zobaczyć, jak z pokoju mojej synowej będzie wychodził mężczyzna Muszę tutaj dodać, że w mojem pożyciu małżeńskiem nie byłem szczęśliwy. Żonę moją kochałem, a ona mnie ustawicznie zdradzała. Koniec końcem uciekła z jakimś żandarmem z Montgeron, zostawiwszy mnie i chłopca samotnych w naszym domku w lesie... Nic nie była warta, ale, jakkolwiekbądź, od tej chwili przestałem wierzyć wszystkim kobietom i kiedy się mój chłopiec ożenił, dałem sobie słowo, że będę pilnował jego żony i jeżeli się nadarzy sposobność, jednocześnie zemszczę się i za mój ból i za jego nieszczęście. Było to wszystkim doskonale wiadome w całej okolicy i ten, kto do mnie list napisał, wiedział, do czego to doprowadzi.

— Zachowałeś pan ten list anonimowy? — zapytał Delcru.

— Pozwólże mu pan skończyć — rzekł z niecierpliwością jenerał.

— Tego samego piątku wszyscy byliśmy na nogach w celu urządzenia obławy na kłusowników z Mainville, którzy wystrzeliwali nam nasze najpiękniejsze sarny... W liście było powiedzianem — pomiędzy trzecią a piątą rano. Około trzeciej zeszedłem z posterunku w bliskości Chain-Briette i ukryłem się w wskazanem miejscu. Tak a to prawda, jak to, że teraz trzymam fuzję w ręku, że nie miałem pojęcia o tem, z kim się zwąchała moja niegodna synowa. Wiedziałem o tem, że książę kręcił się dokoła niej, lecz po scenie, jaka się rozegrała pomiędzy mną a żoną mego syna, byłem najświęciej przekonany, że ta historja się skończyła, a w liście, jak pan widzisz, było wymienione inne nazwisko. Już dobre pół godziny szedłem wśród ulewnego deszczu, gdy nagle usłyszałem szelest. Ktoś wyskoczył o dziesięć kroków od miejsca mojej zasadzki i zaczął szybko umykać. Było dosyć ciemno i gdyby był dalej uciekał, byłbym go może nie trafił. Na nieszczęście zatrzymał się, aby otworzyć parasol, a ja wystrzeliłem. Człowiek ten zrobił szybko kilka kroków naprzód, a następnie stoczył się do rowu i ani drgnął. Pobiegłem wtedy do domu. Synowa moja udała, że śpi, nakrywszy kołdrą nawet głowę.

— Wstawaj prędzej — zawołałem do niej — i bierz latarnię. Zabiłem twego kochanka; pomóż mi go zakopać.

Przelękła się ogromnie, po raz wtóry nie potrzebowałem już powtarzać rozkazu... W tej chwili jeszcze nie podejrzywałem, w kogo ugodził mój nabój. Jako dowód może służyć ta okoliczność, iż kiedy spuściliśmy się do rowu, zapytałem się synowej:

— Kto to?

— Zobacz sam — odparła szeptem, stawiając latarnię na ziemi.

— Ach, jenerale, gdym zobaczył, com zrobił!

I rękawem munduru otarł grube krople potu, które mu spływały z czoła po twarzy.

Książę, który śledził wrażenie, jakie to opowiadanie wywoła u sędziego, zapytał zupełnie spokojnie:

— Czem strzelałeś?

— Grubym śrutem.

— Gdzieś trafił?

— Nie cały nabój ugodził w niego... Jedna tylko śrucina, ot tu... w samą skroń.

Nastało nader przykre milczenie, w czasie którego rozległ się znowu dziki krzyk matki, która jakby nagle spostrzegła maleńką rankę w skroni syna.

Badanie rozpoczęło się w dalszym ciągu.

— Powiedziałeś, że upadł w blizkości domku myśliwskiego, a jakimże sposobem znaleziono go w Chain-Briette?

— Z początku położyliśmy go na spodzie starej jamy, w kamieniołomach, i przykryliśmy go gałęziami i liściami. Gdy następnie wyczerpani i zmęczeni powróciliśmy do domu, przyszło nam na myśl, że należy wyciągnąć go z jamy i odnieść w pobliże parku Féniganów. Synowa szła z latarnią, a ja niosłem na ręku nieboszczyka, jak małe dziecko — jestem bardzo silny. Wszystko tak się odbyło, jak właśnie opowiedziałem.

— A pocóż ten otworzony parasol nad głową? — zapytał Delcru.

— Przypomniało mi się, że kiedyś w lesie Fontainebleau znaleziono w ten sposób leżącą kobietę; przeleżała ona tam cały tydzień, zanim zdecydowano się zajrzeć, co ona tam robi.

— A poco odnieśliście go pod park Féniganów?

Sotecoeur wyciągnął szyję i szepnął zakłopotany:

— Była to nędzna, podła myśl, panie sędzio, z powodu której mam ciągłe wyrzuty sumienia i której szczerze żałuję. Po historji księcia z panią Fénigan, było prawdopodobnem, że podejrzenie padnie na męża.. Muszę jednak powiedzieć, że podobna myśl nie byłaby nas się uczepiła, ani mnie, ani mojej synowej, gdybyśmy przy księciu nie byli znaleźli jednego listu.

— Ah! Nareszcie! — zawołał jenerał z złośliwą radością. — Przyznaj się, że szperałeś po jego kieszeniach, ażeby wydostać papiery, których żądał od ciebie mąż... Przyznaj się do tego, a nic ci nie będzie.

Leśniczy wyjął z kieszeni list i pugilaresik.

— Przy księciu, prócz rzeczy, które już oddano panu, jenerale, znalazłem jeszcze ten niezapieczętowany list, pisany do jednego z jego przyjaciół. Zanim go oddał na pocztę, chciał się wpierw przekonać, czy dobrą będzie dla niego ta noc... Samo się przez się rozumie, że nie powinienem był czytać tego listu... ale w głowie zupełnie mi się przewróciło, a synowa moja ciągle mi do ucha szeptała:

— Być może, że ten list posłuży, jako dowód przeciwko nam.

I tak jest w istocie. List ten służy teraz jako dowód, że wszystko to, co opowiedziałem przed chwilą, jest najszczerszą prawdą, że nieszczęśliwy młody książę sam swemi własnemi rękami wykopał sobie dół, w którym też śmierć znalazł.

Na stojące obok fotelu wielkie biurko położył Indjanin przed jenerałem list do Vallongue'a równocześnie z szyldkretowym pugilaresikiem.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

J. IHNATOWICZ,

Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka l. 11.

Kraków, Sukiennice l. 20. — Czerniowce, Rynek l. 2.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 zł.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność, przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

NIGRETINA do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena — 1 złr.

„AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny liczba 3. ... portjer i firanek.

Dep. v. Schalascha: „Nie należy ludziom mieć za złe, jeśli proch z krajowej podeszwy strzepują" itd.

Wycieczka polska do Poznania. Do komitetu wycieczkowego nadchodzą wciąż jeszcze zapytania o szczegóły programu. Wobec tego uważamy za stosowne raz jeszcze ogłosić program ogólny wycieczki. Przedstawia się on w głównych zarysach, jak następuje:

I. Wyjazd ze Lwowa w sobotę, 20. lipca pociągiem pospiesznym popołudniu o godzinie 2 minut 50, czas kolejowy, (o 3 minut 25, czas lwowski); przyjazd do Krakowa o godzinie 10, do Poznania w niedzielę rano o godzinie 11; o 1 wspólny obiad; po obiedzie zwiedzenie wystawy; wieczorem teatr. Poniedziałek: rano zwiedzenie miasta i pamiątek narodowych; o godzinie 1 wspólny obiad; po obiedzie dalsze zwiedzanie wystawy; o 8 wspólna pożegnalna wieczerza. Ci, którzy nie biorą udziału w dalszej wycieczce, odjeżdżają nazajutrz rano o 5 do Lwowa. Koszta tej wycieczki ze Lwowa i napowrót wynoszą przy bilecie okrężnym 28 zł. 73 ct. trzecią klasą, 49 zł drugą klasą.

II. We wtorek: rano wyjazd uczestników dalszej wycieczki do Gniezna dla zwiedzenia grobu św. Wojciecha, katedry (tumu); stamtąd przez Inowrocław do Kruszwicy i Gopła; powrót do Poznania o godzinie 11 w nocy, wyjazd do Lwowa o godzinie 5 rano. Koszta tej wycieczki ze Lwowa i napowrót wynoszą przy bilecie okrężnym 33 zł. 29 ct trzecią klasą, 55 zł. 88 ct. drugą klasą.

III. Biorący udział w dalszej wycieczce do Torunia i Gdańska zechcą sobie odpowiedni bilet okrężny zamówić. Koszta tej wycieczki ze Lwowa i napowrót wynoszą przy bilecie okrężnym 42 zł. 9 ct. trzecią klasą, 67 zł. 88 ct. drugą klasą. Bilety okrężne należy zamawiać wcześnie w biurze kolejowem (ulica Trzeciego Maja, Hotel Imperial). Do Poznania na Kraków, Bogumin (Oderberg), Wrocław; za powrotem na Wrocław, Mysłowice — Bilety okrężne ważne są 45 dni.

Z dniem dzisiejszym zostaną wszystkie listy ściągnięte do Towarzystwa politechnicznego (Rynek l. 30), gdzie też po wszelkie informacje, tudzież po odbiór odznak i kart uczestnictwa zgłaszać się należy.

Także w Gnieźnie ukonstytuował się pod przewodnictwem radcy p. Klepaczewskiego komitet, celem przyjęcia Lwowian. W skład komitetu, oprócz przewodniczącego, wchodzą: ks. mons. Jezierski, ks. mons. Kiełczewski, fabrykant Kasprowicz, właściciel winiarni Święcicki, księgarz Wiśniewski, kontroler Janowski i kilku innych obywateli miasta.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Wincentego Witosławskiego, dyrektora dóbr w Wełdzirzu, na prezesa, a ks. Józefa Łopatyńskiego, gr.-kat. proboszcza w Dolinie, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Dolinie.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora uniwersytetu krakowskiego, dra Edmunda Krzymuskiego, wiceprezesem komisji dla teoretycznych rządowych egzaminów prawniczych od działu sądowego w Krakowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady:

A) poczmistrzów: w Szczucinie Józefowi Stożkowi, poczmistrzowi z Pieniak; w Starym Sączu Stanisławowi Kaniowskiemu, poczmistrzowi z Rozwadowa; we Lwowie filja VII. Ludwikowi Uliczce, ekspedjentowi pocztowemu z Sieniawy obok Maksymówki; w Pieniakach Wiktorowi Szaraniewiczowi, ekspedjentowi pocztowemu z Kuzian; w Truskawcu Bronisławowi Zasławskiemu, ekspedjentowi pocztowemu ze Stratyna; w Gwoździcu Tadeuszowi Chlamtaczowi, ekspedjentowi pocztowemu z Łuki Małej; w Rawie Ruskiej (na dworcu) ekspedytorowi pocztowemu Włodzimierzowi Marjańskiemu; w Jasłowie obok Trembowli Klarze Rudnickiej, wdowie po poczmistrzu; w Roznowie Hipolitowi Zoellnerowi, poczmistrzowi ze Starego Sącza.

B) ekspedjentów pocztowych: w Czarnej obok Pilzna, ekspedytorowi pocztowemu Hipolitowi Ciciemirskiemu; w Białobożnicy, ekspedytorowi pocztowemu Karolowi Misskiewiczowi; w Brzeźnicy, ekspedytorowi pocztowemu Wawrzyńcowi Leśniakowi; w Petrance, ekspedytorce pocztowej Marji Szałowskiej; w Kurzanach, Feliksowi Herrowi, ekspedjentowi pocztowemu z Majdanu sieniawskiego; w Ihrowicy, Ludwikowi Szultzowi emerytowanemu Kapitanowi i ekspedytorowi pocztowemu; w Woli zarzyckiej, ekspedytorce pocztowej Marji Morgenstern; w Suszczynie, ekspedytorce pocztowej Marji Ostaszewskiej; w Płazowie, Michałowi Danilowiczowi, emerytowanemu nauczycielowi ludowemu; w Staniątkach, ekspedytorce pocztowej Jadwidze Skrzyszowskiej; w Krowicy, Piotrowi Małeckiemu, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmerji; w Majdanie sieniawskim, Aleksandrowi Wojtkowi ekspedjentowi pocztowemu z Sieniawy; w Świątnikach górnych Helenie Matkowskiej ekspedjentce pocztowej z Nowego siola obok Stryja; w Nowem siole obok Stryja, Janowi Malickiemu ekspedjentowi pocztowemu ze Świątnik górnych; w Lipie, ekspedytorce pocztowej Jadwidze Kowalskiej; w Chorkówce, Michałowi Kammermanowi ekspedjentowi pocztowemu z Duplisk; w Ćmielowie na dworcu kolejowym, Augustowi Krogulskiemu, naczelnikowi stacji kolejowej; w Tyliczu, Anieli Warnickiej, wdowie po poczmistrzu; w Podgórzu Płaszowie na dworcu kolejowym, Stanisławowi Rutkowskiemu, adjunktowi kolei państwowych; w Stryjanie, ekspedytorce pocztowej Adeli Kiernik; w Domażyrze, Marji Czyrzyckiej, żonie przełożonego obszaru dworskiego.

C) stajniczych: w Dąbrowie, Władysławowi Bugnie, emerytowanemu sekretarzowi pocztowemu; w Białej, Anieli Fangor, żonie stajniczego w Białej.

Złodzieja kieszonkowego Tymka Haroniu przytrzymali onegdaj ajenci policyjni Finkelstein i Bronczyk w chwili, gdy podczas targu w Rynku przeszukiwał kieszenie publiczności.

Przykry wypadek zdarzył się byłemu ministrowi spraw wewnętrznych margr. Bacquehemowi bawiącemu w gościnie u p. Władysława Fedorowicza w Oknie pod Grzymałowem. Podczas przejażdżki margr. B. spadł z konia i zdawało się zrazu, że złamał prawe ramię. Sprowadzeni z Grzymałowa i Tarnopola lekarze dr. Sereth i dr. Lachowicz skonstatowali jedynie silne zgniecenie górnego ramienia. Mgr. Bacquehem będzie musiał jak zapewniają lekarze przeleżeć dni kilka w łóżku, nim zupełnie przyjdzie do siebie.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Karoliny Ludmerowskiej z p. dr. Filipem Riwczesem lekarzem 8 pułku ułanów.

Zapiski pośmiertne. Zygmunt Korczak Wasilkowski, dyrektor Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, zmarł w Krzeszowicach w 50 roku życia. Śp. Wasilkowski, urodzony w Smotryczu, w młodym wieku, bo w 18 roku życia, uczestniczył w powstaniu 1863 roku. Pojmany, po długich śledztwach i więzieniu w Kijowie, skazany został na Sybir, gdzie też kilka lat przebywał. Po uwolnieniu przed 1870 rokiem wyjechał do Szwajcarji i kształcił się na politechnice w Zurychu. W parę lat później przybył do Krakowa.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie złożyli i odesłali maturzyści gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie kwotę 45 zł. 50 ct.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała", odbędzie się d. 28. bm. o godz. 5. popoł., w lokalu własnym.

Premjowe strzelanie p. Jana Mieleckiego na strzelnicy m. w niedzielę d. 14. bm.

Odjazd dziewcząt na kolonję wakacyjną do Winnik nastąpi 16. lipca we wtorek. Kolonistki mają się zgromadzić w szkole im. św. Antoniego (ul. Łyczakowska) o godzinie 8. rano. Rzeczy dzień przed tem złożą w tej samej szkole.

Odjazd kolonistek do Morszyna odbędzie się dnia następnego to jest w środę 17. lipca. Rzeczy kolonistek składać należy w szkole kolejowej dwa dni przed odjazdem. Na dworcu mają być kolonistki o godz. 9. rano.

Opera w Krakowie.

Tegorocznego powodzenia opery w Krakowie nie można zaliczać do nadzwyczajnych wypadków i nikogo to, zwłaszcza znającego dobrze tamtejsze stosunki, bynajmniej nie dziwi, albowiem od wielu lat, ile razy lwowscy śpiewacy do Krakowa przybyli, zawsze stamtąd wywozili jak najprzyjemniejsze wspomnienie i zawsze poczciwi Krakowianie gości swych wielką otaczali sympatją

Po raz pierwszy opera lwowska zaprezentowała się w Krakowie w roku 1875 w miesiącu listopadzie pod dyrekcją Stanisława Dobrzańskiego. Przedstawienia odbywały się przez cały miesiąc w dawnym teatrze przy placu Szczepańskim, a tak zwana „stara buda" formalnie trzeszczała od tłoczącej się, a żądnej wrażeń publiczności. Do składu ówczesnej opery należały jako primadonny pani Juniewiczowa, mezzosopran, i panna Miecińska, śpiewaczka koloraturowa, Juljan Zakrzewski, tenor, Jan Koehler, baryton, Leon Borkowski, bas.

I w latach następnych opera lwowska kilkakrotnie Kraków odwidzała, zawsze z jednakowem powodzeniem. Śpiewały tam na przemian panny: Gabbi, Marco, Caracciola, pani Bossi, Ella Russel, pp. Raverta, Verdi, Tercuzzi, Graciosi, Saccardi i inni włoscy śpiewacy, jakimi podówczas scena lwowska, w braku sił polskich, się posługiwała

W roku 1880, w miesiącu lipcu, zawitała tamże po raz pierwszy operetka lwowska. Trzeba było być wtenczas świadkiem tego entuzjazmu, jaki mimo tropikalnych upałów w przepełnionej „starej budzie" panował. Ówczesne nowości, jak „Dzwony kornewilskie", „Boccacio", „Fatinitza", „Kadet okrętowy" i inne z udziałem takich sił, jak: Marceli Zboiński, Alma, Skalski, Nowicki, Bocskay, Skalska, Kasprowiczowa, a później znów: Radwan, Zimajer, Praunówna, Florjański, Bandrowski, Jerzyna, Myszkowski, Ruszkowski, Fontana, Krykiewicz, śpiewane i grane były z taką werwą i humorem, że operetkę tę porównywano z najlepszą operetką wiedeńską.

Były to siły młode, pełne chęci i zapału do sceny, a każda choćby najmniejsza rola miała swego doskonałego wykonawcę. Chóry i orkiestra, chociaż nie liczniejsze od dzisiejszych, lecz dobrane, znakomicie wyćwiczone i wprawną, a energiczną ręką p. Jareckiego były kierowane. To też tak świetnie zaprezentowana w samym początku operetka lwowska od razu podbiła sobie serca Krakowian, a sympatja szturmem zdobyta odnawiała się co roku w sezonie letnim, ilekroć razy nasi artyści do podwawelskiego grodu zajechali. Trwało to aż do roku 1892.

W r. 1893 z powodu ogólnego zajęcia się publiczności krakowskiej otwarciem nowego teatru — zaś w r. 1894 z powodu wystawy krajowej we Lwowie, pozbawionym był Kraków ujrzenia swoich ulubieńców. Wprawdzie w tym czasie dużo się zmieniło na niekorzyść samej operetki. Wiele wybitnych sił z rozmaitych przyczyn opuściło operetkę, lub usunęło się ze sceny lwowskiej — pp. Alma, Bandrowski, Florjański i Jerzyna, zdobyli sobie wybitne stanowiska w pierwszorzędnych operach za granicą. Reszta pozostałych nie mogła już na dawnym poziomie podtrzymać sławy operetki lwowskiej, to też biedaczka z wielkim żalem tak dyrekcji, jak i licznej publiczności, została rozwiązaną. Dodać trzeba, że tak jak bez opery, tak i bez operetki teatr lwowski obejść się nie może. Obie te siostrzyce mimo ich kosztownego i trudnego utrzymania, zbyt głęboko zakorzeniły się w sercach naszej publiczności, abyśmy o nich mieli zapomnieć lub wyperswadować sobie, że już ich więcej nie ujrzymy.

Wracając jednakże do tegorocznego powodzenia opery w Krakowie, było ono z góry przewidziane. Przybyło tam kilka sił nowych i młodych, a na ich czele taki znakomity śpiewak, jakim jest Myszuga. On sam jeden, choćby w najgorszem otoczeniu, zdoła rozentuzjazmować lubiącą i kochającą teatr publiczność krakowską.

Że teatr bywa zawsze przepełnionym, że o bilety trudno się doprosić, to w Krakowie nic dziwnego, bo takie wypadki nie są tam rzadkością. Wszakże dawniej dawane tam opery „Faust", „Marta", „Traviata" ze Skalską i Almą, lub „Straszny dwór" z Bandrowskim — „Konrad Wallenrod" z Florjańskim, lub „Halka", albo „Żydówka" z Kasprowiczową i Jerzyną — takim samym, jeżeli nie większem cieszyły się powodzeniem. W tem cały sekret, że publiczność krakowska nie jest tak strasznie wymagającą, a gdy posiada względnie dobry teatr, to się nim zawsze zachwyca, lecz go nigdy zbyt ostro nie krytykuje i nie zniechęca ani artystów, ani dyrekcji. Zorganizowanie opery w ten sposób, ażeby stale jedną część roku śpiewała we Lwowie, a drugą w Krakowie, jest ze względów administracyjnych stanowczo niemożliwe, chyba, że obydwa te teatra będą pod jednym zarządem, a wtenczas także dramat i komedja będą się mogły nawzajem uzupełniać.

Była to myśl ś. p. Jana Dobrzańskiego, której o mało w roku 1885 nie przeprowadził, gdy ówczesny dyrektor teatru krakowskiego pertraktował z nim o objęcie i tamtejszego teatru. Układy te rozbiły się o jakąś drobnostkę. A szkoda bo tylko w ten sposób byłaby już od dawna istniała opera lwowsko-krakowska, o utworzeniu której teraz dopiero dochodzą nas wieści.

S. A. Chor.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Wieczór Trzech Króli", komedja w 5 aktach Szekspir'a. Siedmnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; jutro w poniedziałek nie będzie przedstawienia; we wtorek „Marja Stuart", tragedja w 5 aktach Schyller'a. Benefis i pożegnalny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Z teatru. Pani Modrzejewska występuje dziś po raz ostatni w prześlicznej swojej roli Violi w wesołej komedji Szekspira p. t. „Wieczór Trzech Króli."

We wtorek daną będzie na benefis pani Modrzejewskiej tragedja Szyllera p. t. „Marja Stuart." Zachęcać naszą publiczność, aby jak najliczniej pospieszyła na to przedstawienie, byłoby zbytecznem.

Ostatnie wiadomości.

Komisja finansowa skupczyny serbskiej, której przekazano znaną umowę karlsbadzką, odbyła, jak już donieśliśmy onegdaj, pierwsze posiedzenie. W pierwszem głosowaniu wybrała przewodniczącym byłego ministra handlu liberała Gwoździcza, który jednak wyboru nie przyjął, poczem przy drugiem głosowaniu wybrano przewodniczącym Rajowicza, wybitnego członka stronnictwa postępowego i wiceprezydenta skupczyny. Z uwagi na ważność sprawy ustanowiono dwóch referentów, profesora wszechnicy Satnojewicza i kupca Deszica. Pierwszy jest neutralnym, drugi należy do postępowców. Wniosek o natychmiastowe rozpoczęcie obrad merytorycznych większość odrzuciła, motywując ten krok tem, że członkowie komisji muszą rzecz zbadać i nie godzi się tak ważnej sprawy przeholować.

W związku z telegrafowanem zaprzeczeniem półurzędowego *Fremdenblattu*, odnoszącem się do wrzekomej audjencji hr. Kielmansegga u cesarza w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze, donosi *Neue fr. Presse*, że wszystkie te pogłoski są bezpodstawne, że rychłego zniesienia stanu wyjątkowego nie należy się wcale spodziewać i że w pragskich sferach politycznych nic nie wiadomo o zamierzonej podróży cesarza do Pragi.

Telegraf doniósł już, że przywódca partji postępowej i prezydent skupczyny Miljutin Garaszanin, który jest serbskim posłem w Paryżu przybył w piątek do Belgradu. Obecnie donoszą z Belgradu, że Garaszanin doznał na dworcu kolejowym nadzwyczajnego przyjęcia. Cały gabinet z prezydentem Novallowicem na czele, oraz większość postępowa skupczyny z wiceprezydentem Rajovicem na czele, pojawili się na dworcu kolejowym, aby ukochanego swego szefa powitać. Po serdecznych powitaniach i przemówieniach, Garaszanin odjechał do swego mieszkania, a towarzyszyło mu wiele powozów, w których jechali jego zwolennicy polityczni.

Dzienniki donoszą zarazem, że tym samym pociągiem jechał także austro-węgierski poseł br. Calice, udając się do Stambułu.

Turecki komisarz w Sofji czynił bułgarskiemu rządowi przedstawienia w sprawie niedostatecznego czuwania nad granicą. Prezydent gabinetu Stoiłow oświadczył, że gotów jest straż pograniczną powiększyć o kilka pułków, jednak pod warunkiem, że Porta wprzód oświadczy, że tego rodzaju środka nie będzie uważała za zaczepny i groźny i nie będzie szukała w tem powodu do gromadzenia nad granicą znacznych tureckich sił wojennych, ponieważ rząd bułgarski w interesie pokoju chce unikać wszelkiej sposobności do starć pomiędzy obustronną strażą pograniczną, oraz wszelkiego powodu do zaniepokojenia ludności.

Rada państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 13. lipca. (*Z Koła polskiego*). Jako mowców do tytułu „ministerstwo skarbu", desygnowało Koło pp. Weigla i Wielowiejskiego.

Na wniosek p. Kozłowskiego, uchwaliło Koło wysłać gratulacje do kardynała Ledóchowskiego.

Nadszedł tu spóźniony memorjał wydziału krajowego o budowie dróg. Memorjał ten musiał być cofnięty, ponieważ budżet ministerstwa spraw wewnętrznych jest już załatwiony.

Wiedeń 13. lipca. (*Z izby posłów*). Na wczorajszem posiedzeniu izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad tytułem „Szkoły ludowe" etatu ministerstwa oświaty. Wniesiono kilka rezolucyj.

Jeneralny mowca *contra*, p. Hauck, polemizuje z twierdzeniem p. Kluna: że narodowo-niemieccy nie dopuszczą do szkoły wyznaniowej. Mowca sprzeciwia się stanowczo udzieleniu prawa publiczności szkole Komensky'ego we Wiedniu. Żądanie narodowców niemieckich uprzywilejowania Niemców, szczególniej przez uznanie języka niemieckiego za język państwowy, nie narusza praw innych szczepów.

Jeneralny mowca *pro* dep. Noske staje w obronie ustawy o szkołach ludowych. Żądanie przyznania prawa publiczności szkole Komeńsky'ego, jest małą Cyleą we Wiedniu. Wiedeń splamiony jest i tak rasową walką; nie powinny powstawać jeszcze nadto walki narodowościowe. (Oklaski po lewicy. Śmiech i protesty na ławach antysemickich i młodoczeskich)

Następnie rozpoczęły się faktyczne sprostowania.

Podczas tych sprostowań przyszło do gwałtownych scen. Po końcowem przemówieniu referentów mniejszości Kaizla i większości Beera, uchwalono tytuł „szkoły ludowe".

Nad sprawą szkoły Komensky'ego przeszła izba w myśl wniosku komisji do porządku dziennego 143 głosami przeciw 51.

Po załatwieniu budżetu ministerstwa oświaty, przerwano dyskusję budżetową.

Następnie uchwaliła izba w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o czasowem uwolnieniu od podatku domowo-czynszowego przebudowli, dokonanych w Przemyślu dla celów zdrowotnych i komunikacyjnych

Po załatwieniu kilku drobnych przedmiotów, przystąpiła izba do dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu.

Dep. Schlesinger omawiał następstwa regulacji waluty.

W ciągu dyskusji odpowiedział prezes komisji przemysłowej p. Wejgel na jedną z postawionych interpelacyj, że jest mu wiadomem, iż kierownik ministerstwa skarbu jeszcze 18 b. m. wniesie nowelę do ustawy przemysłowej. Mowca uprasza rząd, ażeby zwołał stałą komisję przemysłową na październik.

Pod koniec posiedzenia wnieśli pp. Menger i towarzysze interpelację, czy prawdą jest, że rząd chce znieść zakłady kontumacyjne dla trzody chlewnej w Krakowie i w Białej, dalej czy rząd ze względu na zajętych w tych zakładach ludzi nie chciałby przynajmniej zniesienia zakładów konsumacyjnych odłożyć na jakiś czas i wreszcie jakie odszkodowanie da Białej za tę stratę?

Wieczorne posiedzenie, na którem prowadzono rozprawę nad procedurą cywilną, musiało być przerwanane z powodu braku kompletu.

Wiedeń 13. lipca. Nowela do ustawy przemysłowej, która 18. bm. ma być wniesioną, zawierać ma — jak się dowiaduję — zakaz brania miary przez właścicieli magazynów konfekcji, oraz inne postanowienia w celu ochrony drobnego przemysłu.

Natomiast nie nakłada ustawa obowiązku wykazywania się uzdolnieniem do prowadzenia przemysłu kupieckiego.

Zaraz po wniesieniu tej noweli, zwołał p. Weigel komisję przemysłową, w celu wyboru referenta, który do jesieni ma wygotować sprawozdanie.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 13. lipca. Z wielkim trudem udało się w końcu pod osłoną policji i przy zamkniętych drzwiach odbyć zgromadzenie liberalnych wyborców śródmieścia. P. Lueger, który w otwartym liście do p. Richtera, wystosował życzenie przeprowadzenia otwartej dyskusji na tem zgromadzeniu — na podstawie formalnej uchwały stronnictwa, nie został na zgromadzenie wpuszczony.

Wiedeń 13. lipca. Jako prezes klubu kroacko-słoweńskiego (do którego należy także część Słoweńców, którzy wystąpili z klubu Hohenwarta) wystosował p. Ferjancicz do hr. Hohenwarta pismo, w którem, wobec zmienionych stosunków politycznych zapowiada fuzję obu tych klubów i już teraz uznaje potrzebę czucia między klubami w ważniejszych sprawach.

Sofja 13. lipca. W Macedonji przyszło do nowego starcia między powstańcami a wojskami tureckiemi. Nowe wojska stoją w Albanji w pogotowiu do wymarszu i do wkroczenia w granice Macedonji.

Berlin 13. lipca. Jak głoszą dzienniki tutejsze postanowił negus abissyński utworzenie stałego poselstwa w Petersburgu. Rosja nawzajem ma zamianować ajenta dyplomatycznego dla Abisynji.

Rzym 13. lipca. W izbie deputowanych interpelowano ministra spraw zewnętrznych w kwestji misji abisyńskiej w Petersburgu.

Leoben 13. lipca. Tutejsza rada miejska uchwaliła rezolucję, w której wzywa lewicę do odrzucenia budżetu w trzeciem czytaniu.

Londyn 13. lipca. Z 138 członków izby niższej wybrano dotychczas 30 unjonistów, 3 liberalnych i 3 irlandzkich narodowców.

Wiedeń 13. lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 408 —, węg. kredyty 491 50, anglosy 177·25. laenderbanki 284 70, sztacbany 439 -, lombardy 112·62, elbethale 300 12, tytoniowe [illegible], alpiny 8[illegible]·70, renta majowa 101·25, węg. złota —, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 100·15, los turecki 82·30, uniony 358·—.

Berlin 13. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritaet) Kredyty 253·25 (407·93), lombardy 47 60 (112 72). węg. renta złota 104·30 (123·87), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 13. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 342 01 (407·56), lombardy —·— (—·—), renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Iwonicz 13. lipca. Dziś odbyło się tutaj uroczyste poświęcenie nowego kościoła przez delegowanego do tego aktu kanonika Podgórskiego. Przepiękne kazanie wypowiedział ks. Falęcki. Po ukończeniu uroczystości odbędzie się koncert, a następnie zabawa towarzyska na cele dobroczynne, aranżowana przez pp. Pruszkiego i Łozińskiego. Spodziewany jest liczny zjazd osób z okolicy.

Rjeka 13 lipca. Dziś o godz. 6. minut 20 rano dało się tu uczuć trzęsienie ziemi.

Madryt 13. lipca. W Catasparra uderzył wczoraj piorun w kościół, napełniony ludźmi. Jedno dziecko zginęło, a ośm osób jest poranionych.

Wiedeń 13 lipca. Trybunał państwa obradował na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu nad skargą Antoniego Gettlicha, dyrektora szkoły wydziałowej w Krakowie, o uzupełnienie płacy. Trybunał odrzucił skargę.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 lipca 1895.

HOTEL EUROPEJSKI E. Sirko z Ładyczyna. Th. Marków z Jaworowa. I. Ross z Stanesti. I. Siemaszko z Leszczenia. E. Hradetzky z Wiednia. M. Karpiński z Krakowa. M. Lewandowski z Ryłkliniec.

NADESŁANE.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Deszczochrony w największym wyborze do 18 zł polecają:

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów

plac Marjacki l. 6.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po kursie dziennym
PROMESY
do wszystkich ciągnień
Ubezpieczenie
losów od straty przez wylosowanie al pari.
Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł.

Dwa medale: srebrny i brązowy, otrzymała fabryka
S. Wierusz Niemojowskiego
za wyrób znakomitych tutek nieklejonych.
Do nabycia we wszystkich handlach i trafikach, oraz sklepach własnych, we Lwowie: Teatralna 3 i Jagiellońska 6, w Krakowie: Sukiennice l. 25. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.
Adres fabryki: Lwów, Skarbkowska l. 15. (dom własny)
Odsprzedającym rabat.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazim. Podlewski
były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.
Ordynuje od 11. do 12. i od 3 do 5.
ul. Chorążczyzny l. 16.

Patenty na wynalazki
wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach
inżynier K. Ossowski
Międzynarodowe biuro patentowe
Berlin W. Potsdamerstrasse 3.

Lekarz chorób płuc, gardła, nosa i uszu
Dr. K. Trzcieniecki
powrócił i ordynuje jak dawniej Kopernika 14.

„MONITOR"
(tygodnik polityczno - społeczno - literacki)
nr. 16
Treść: Hr. Ateńczyk — Sekcja przedwyborcza II. — Kto na czele wycieczki do Poznania? — Z kraju — Z pola hygieny przez dr. T. C. — „Do tłumu" wiersz przez K. Wizego. Egotyzm przez K. Dobrowolskiego — Obecna doba naszej poezji przez P. Chmielowskiego — Fejleton: „Ślimak" przez dr. I. Franka. — Epionoskop (z niemieck.).

Najnowszy cennik fabryki **sztucznych nawozów** *Spółki komandytowej* **Juljana Wanga we Lwowie**, *o nader zniżonych cenach wraz z sposobem użycia, został w tych dniach rozesłany. Ktoby tego cennika nie otrzymał, raczy łaskawie zażądać takowy pisemnie lub ustnie w biurze Zarządu przy ulicy* **Akademickiej l. 5**, *w którem udziela się wszelkich informacyj od godziny 9. do 1. i od 3. do 6.* 1664 1—?

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
czysta alkaliczna woda mineralna
KWASZAWA ALKALICZNA
najlepszy napój stołowy i orzeźwiający,
wypróbowany przy kaszlu, słabościach gardlanych i katarze żołądkowym.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Skład **wina Chassaing** jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

Hiszpański hurtowny handel win VINADOR
Skład hurtowny i przewozowy
Hamburg, Bleichenbrücke 14.
Paysdorf pod Wiedniem w domu własnym, przedtem piwnice hr. Vrintra.
Kantor i skład:
Wiedeń przedtem I. am Hof 5. teraz I. Führichgasse 12.

Człowieka, który, aby suknie oczyścić, tylko guziki szczotką obrabia, nazwanoby warjatem. Jeżeli zaś ktoś, aby usta czystość utrzymać, tylko frontową stronę mydłem do zębów lub pastą czyści, uważamy za mądrego. A jednak jest to nonsens oczywisty. Żadna inna część ciała nie jest tak otoczona nieznacznie, ale ciągle ją uszkadzającymi pasożytami i tak na zepsucie narażona, jak właśnie nasz narząd do gryzienia. Bez przerwy działają procesy fermentacyjne i gniją[c]e na nasze zęby. Jeżeli więc zęby tylko powierzchownie szczotkowane bywają, to pozostają najniebezpieczniejsze ogniska zgnilizny nietknięte jako to szczeliny, dziurawe zęby, otwory w zębach. Tam zęby gniją spokojnie dalej. Każdy musi to przyznać, że zęby nie mają najmniejszej potrzeby tam gnić, gdzie my wygodnie szczotką, proszkiem lub pastą dojdziemy. A to z tej prostej przyczyny bo właśnie owe miejsca, które najrychlej się psują jako to tylne części zębów trzonowych szczeliny, otwory w zębach przy takiem czyszczeniu nie są dotknięte tą pastą. Widzimy to z tego, że wielu ludzi, którzy zęby czyszczą pastą lub proszkiem, codziennie jednak zepsute zęby trzonowe mają. A więc ani pasta, ani proszek zębów nie ochronią. Płyn zaś wszędzie dojdzie, a gdy istotnie antiseptycznym jest, niszczy wszystkie psujące zęby substancje istotnie antiseptycznie działającym t. z. niszczącym wszystkie szkodliwe substancje skutecznym środkiem jest Odol*). Bezwzględnie pewna asepsja (brak zgnilizny i fermentów) w ustach i zębach wynika przy użyciu Odolu zwłaszcza dla tego, bo w błony śluzowe dziąseł i puste zęby wsiąka i tu niejako antiseptyczny zasób zostawia, który godzinami dalej działa. Tym sposobem uzyskuje się antiseptyczny skutek, przez co uzębienie aż do najdelikatniejszych szczelin uwolnionem zostaje od psujących zęby procesów. Cena Odolu (flaszka 1 zł.) jest mierną, gdy się rozważy, że flaszka wystarczy na kilka miesięcy. Wszystkie składy odpowiednie mają Odol na składzie.

*) Przytem należy zwrócić uwagę, że jak jasną jest rzeczą, tylko prawdziwy Odol ma taki skutek. W najnowszych czasach pojawiają się fałszywe Odole. Prawdziwy Odol znajduje się tylko we flaszkach patentowanych. Oprócz tego baczyć należy, aby w koło opakowania nić wiążąca i plomba bezpieczeństwa zostały nieuszkodzone. Plomba musi mieć z jednej strony wciśnięty napis: „Lignera Odol", z drugiej „fabryka Odolu w Bodenbach".

NA SEZON KĄPIELOWY poleca A. Lonkera

PIERWSZY SKŁAD OBUWIA KARLSBADZKIEGO tylko Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 21.

BUWIE jasne dla dorosłych i dzieci czarne dla panów i pań, roboty ręcznej znakomite w użyciu po cenach najtańszych fabrycznych.

Medal zasługi z wystawy przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 i medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej 1892.

WYSOWA

(powiat Gorlice).

Zakład zdrojowo kąpielowy i żętyczny. Szczawy sodowo-chlorowcowo bromowo-żelaziste.

6 głównych zdrojów: Słony, Rudolfa, Bronisławy, Józefa, Wandy, Olgi; Łazienki, apteka, poczta, muzyka, mieszkania tanie i wygodne zakładowe lub prywatne wycieczki w urocze okolice.

Lekarz zakładowy dr Władysław Jarosz.

1653 1—2 *Zarząd zakładu.*

Życzenie publiczne!

Spełniając pierwszy obowiązek zamiennego kupca, przenosząc mój handel herbaty z hałaśliwej i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykstuskiej do spokojnego i silczanego „pasażu Hausmanna".

Wdzięczny sługa *Izydor Wohl.*

— Zdaje mi się, że ... Aleksander Dumas, ... z panią de la Bruyère, najniepotrzebniej przyjaciółmi swego domu mianował trzech akademików?

— Uspokój się, bo ci trzej akademicy są jeszcze starsi od niego.

W niewysłowionym bolu podajemy do wiadomości o śmierci naszej gorąco ukochanej i niezapomnianej żony, względnie córki, matki teściowej, babki

pani Cecylji Regenstreif

która, po długich a ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 11. lipca 1895.

Obrzęd pogrzebowy odbył się 12. b. m. o godzinie 6. popołudniu.

Stanisławów, 12. lipca 1895.

Dr. Zygmunt Dynes, c. i k. lekarz pułkowy. *Dr. Wilhelm Raschofsky,* c. i k. lekarz pułkowy zięciowie. *L. Regenstreif,* ojciec. *Helena Dynes, Marja Dynes,* wnuczki.

Zygmund Regenstreif, mąż. *Julja Dynes,* urodz. *Regenstreif, Róża Raschofsky „ Berta Regenstreif, Bruno Regenstreif, Jakób Regenstreif,* dzieci.

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-solankowo zdroje siarczane (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja teronowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 516 1—3

Frekwencja w roku 1894: 22.271 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego, urządzone są z całym komfortem i elegancją. Publiczności nastręcza się przez nowy kurhauz z swemi wielkiemi, przepysznemi salami koncertowemi, czytelni, do konwersacji, restauracyjnemi i do gry, przez telefon prawie nowy, nowe zdrojowisko, doskonały teatr letni, wyścigi, koncerty, reunjony i inne uroczystości, oraz znakomite ogrody i inne urządzenia, wszelkie wygody i przyjemności zdrojowiska światowego. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komżaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich. Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**



JAN JARZYNA

jubiler i złotnik we Lwowie, plac Marjacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Józef Mann

Fabryka płócien i towarów adamaszkowych w Nachod (Czechy)

wyrabia weby, prześcieradła, ręczniki, ścierki, nakrycia stołowe i towary adamaszkowe.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Założone w r. 1856

Z powodu zwinięcia całego handlu sprzedaje rozmaite

MEBLE

o 35% taniej poniżej cen fabrycznych

A. LUFT

we Lwowie, ulica Halicka l. 7.

Poszukuje się PRAKTYKANTA z płacą 25 zł. miesięcznie; wymagane ładne pismo, znajomość języka polskiego i ruskiego. Podania z odpisami świadectw pod B S. do Administracji „Dziennika Polskiego".

Lekki zarobek

ew. stała pensja

dla każdego, kto się chce zająć sprzedażą moich ustawowo dozwolonych książeczek i sowych.

DOM WYMIANY

H. Fuchs

Założony w roku 1866.

Budapest;— Kecskemetergasse 1.

500 koron wypłacę temu kto po użyciu

Kothe'go wody do ust

flakon po 37 ct. dostanie kiedykolwick bolu zębów, lub z ust cuchnąć mu będzie

J. G. Kothe'go sukcesor. H Grittiers w Berlinie.

We Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha, dr. Z. Ruckera i A. Skłepińskiego, — oraz prawie w każdym handlu tej gałęzi

jednakże jedynie prawdziwa z tą marką ochronną.

WODOCIĄGI wszelkiego rodzaju dla MIAST, DWORÓW, DOMÓW PRYWATNYCH i FABRYK, jakoteż

ZAKŁADY KAPIELOWE projektuje i buduje



Majątek ziemski

obejmujący przeszło 400 morgów obszaru oddalony o pół mili od stacji Jezierna, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udzieli kancelarja dra *Stanisława Pohoreckiego* w Tarnopolu. 1676 1—2

ZARZĄD WAPIENNIKÓW i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

WAPNO SKALISTE

oznaczone listem uznania na wystawie budowlanej we Lwowie 1892. roku.

Wapno gaszone. Kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd wapiennika w Podgórzu,

Telefon nr. 162.;

Wny H. Daitner we Lwowie,

właściciel biura pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego

ulica Grodecka l. 3. a.

Telefon nr. 390.

1465 1—3

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Podkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 3·60.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KAFTANIKI letnie od potu baweln. i sistemu po ct. 60, 90 do zł. 1·40.

BIELIZNA ... weln. prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuję się natychmiast. 1005 1—?

Wielki wybór KUL bilardowych

z Bonzolinu i Chromolitu

w różnych wielkościach o wiele trwalsze, a znacznie tańsze od kul z kości słoniowej — poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Spirytus na Nalewki

najlepszy jaki istnieć może litr po 1 zł.

Spirytus do Palenia litr 52 ct.

Ocet spirytusowy litr 16 ct.

Prawdziwy ocet winny litr 26 ct.

Wyborną żytniówkę bez anyżu litr 64 ct.

Najlepszą starkę litr 80 ct. — poleca

Jan Muszyński

Lwów, Rynek 40.

Artykuły polecane przezemnie nie ustępują w jakości wyrabianym niegdyś przez W. Juliusza Mikolascha, o czem łatwo przekonać można.

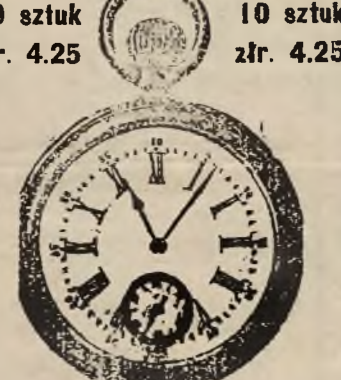
W życiu nigdy więcej

nie trafi się rzadka sposobność, za

tylko złr. 4.25

kupić następującą kolekcję przepysznych towarów:

10 sztuk złr. 4.25 **10 sztuk złr. 4.25**



1 Prima anker Remontoar zegarek kieszonkowy, dokładnie idący z gwarancją trzyletnią;

1 ładny imit. złote pancer. łańcuszek z pierścieniem bezpieczeństwa i krabiokiem;

2 sztuk złot. imit. pierścionków w najnowszym fasonie z Simili-brylantem, obsadzonych imit. turkusami i rubinami;

2 sztuk guzików mankietowych, „gold doudle" guilloch. z mechaniką patentowaną;

1 bardzo piękna damska szpilka broszowa, fason paryski.

3 sztuk guzików do koszuli (Chemises) złot imit

Wszystkie te 10 praktycznych przedmiotów kosztuje razem tylko złr. 4.25. Prócz tego **1 niespodzianka gratis,** aby firmę w pamięci zachować.

Proszę prędko zamawiać, dopóki zapas starczy, sposobność taka nie prędko się bowiem zdarzy.

Rozsyła się każdemu za pobraniem.

W razie niekonwenjowania zwraca się ochotnie pieniądze, tak, że dla kupującego wszelkie ryzyko jest wykluczone.

Do nabycia jedynie i wyłącznie przez skład zegarów 111 1—3

Alfred Fischer,

w Wiedniu, I. Adlergasse 12.

Preblauska szczawa

najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brightа. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym djetetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd szczawów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 508 1—10



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 1002 1—?

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	zł.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow.	„	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„	3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Sirius" franco 5 kilo	„	9·50

Godna polecenia lokacja kapitału.

4% Pryorytety budapeszteńskiego

Towarzystwa Kolei Drogowej.

Pryorytety **Budapeszteńskiego Towarzystwa kolei drogowej,** opiewają na koron 10.000, 2000, 1000 i 200 nominalnych i ściągane bywają w drodze losowania z

Pięcioprocentową premią

t. j. po koron 10.500, 2100, 1050 i 210 w przeciągu lat 50.

Zapadłe na dniu 1. Stycznia i Lipca kupony ściągają się

bez żadnego strącenia.

Do nabycia a i są po kursie dziennym w domu bankowym i kantorze wymiany 661 1—1

Korman i Feigenbaum

we Lwowie, ulica Kilińskiego 2.

Jako dobrą i pewną lokację kapitałów

polecamy następujące papiery:

4% Listy galic. Tow. kred. ziemsk., 4% Listy koron galic. Banku kraj., 4½% Listy galic. Banku hipot., 5% Oblig. kom. galic. Banku kraj., 4% Pożyczkę krajową koronową, 4% Pożyczkę propinac. galic., które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych

August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

Rok założenia 1853. 1021 1—?

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna 1 zł. 70 ct.

ZAPROSZENIE.

na

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego w Żółkwi

Stowarzyszenie zarej. z nieogr. por. Zastępstwa Banku krajowego

które się odbędzie

w Wtorek d. 23. Lipca b. r. o godz. 5. popołudniu w biórze Towarzystwa

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1894.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1894.
3. Wnioski w przedmiocie rozdziałów zysków.
4. Uzupełniający wybór 4. członków Rady Zawiadowczej.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1895.
6. Wnioski członków.

Ze względu, że Walne Zgromadzenie na dniu 11. b. m. zwołane dla braku kompletu statutem przewidzianego odbyć się nie mogło.

Zgromadzenie powyższe odbędzie się bez względu na ilość zgromadzonych członków — § 45. statutu.

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego w Żółkwi

Stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką.

W Żółkwi, dnia 12. Lipca 1895.

Marjan Punicki. *Eugeniusz Rozwadowski.*

Wyższa szkoła handlowa w Bernie

składająca się z klasy przygotowawczej i trzech kursów, otwartą zostanie dnia ***16. września 1895 z klasą przygotowawczą i pierwszym kursem.***

Zakład jest równorzędny z handlowemi akademiami. Należy do berneńskiej izby handlowej i przemysłowej i zarządzany jest przez kuratorję złożoną, z ministerstwa oświaty, morawskiego Wydziału krajowego, gminy berneńskiej, berneńskiej izby handlowej i przemysłowej, oraz innych publicznych instytucyj. Język wykładowy niemiecki.

Wpisy uczniów odbędą się ***od 16.—31. lipca b. r.*** od godziny 9. do 11. przedpołudniem w kancelarji dyrekcji (Kronprinz Rudolf Bürger-Schule, Elisabethstrasse 11.); zgłoszenia późniejsze uwzględniane będą jedynie w miarę miejsca, przyczem nadmienia się, że do jednej klasy, przyjmie się najwięcej 40 uczniów.

Na pierwszy kurs mogą wstąpić uczniowie, którzy ukończyli z dobrym postępem czwartą klasę szkół średnich (gimnazjum, gimnazjum realne, szkołę realną); uczniowie szkół miejskich muszą jednak przy egzaminie wstępnym, który się odbędzie dnia 16. września b. r. wykazać wystarczającą znajomość francuskiego języka i algebry.

Do klasy przygotowawczej przyjęci będą tacy uczniowie szkół średnich lub miejskich, których wiadomości nie dają żadnej gwarancji dla osiągnięcia celu nauki na pierwszym kursie.

Wyczerpujące prospekty wydaje się bezpłatnie oraz udziela dalszych wyjaśnień przez

Dyrekcję wyższej szkoły handlowej w Bernie

1—3 Dyrektor *Karol Böhm* 521

Wydział krajowy. 1706 1—1
L. 45015.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady urzędnika fachowego dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 1500 zł. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 300 zł w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 zł. w. a. w granicach oznaczonych w §. 4. uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3. stycznia 1874.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się wszechstronnego naukowego wykształcenia w zawodzie rolniczym nabytego w szkołach rolniczych — dłuższej praktyki gospodarczej w kraju i biegłości w piórze, przyczem też pożądaną jest znajomość obcych języków.

Posada ta będzie obsadzona prowizorycznie na jeden rok.

Podania należy wnosić najdalej do dnia **31. sierpnia 1895 r.** do Wydziału krajowego, a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej jego władzy.

Do podań należy załączyć:

1. metrykę urodzenia;

2. świadectwa z ukończonych studjów ogólnych, a specjalnie rolniczych w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, albo w której z akademij rolniczych — dowody gospodarczej praktyki, tudzież ewentualnie literackie prace kandydata z zakresu rolnictwa;

3. opis dotychczasowego biegu życia.

Zarazem winien kandydat oświadczyć czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony, lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Lwów, dnia 9. lipca 1895.

Grott.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14.
Jozef Ehrlich, kawiarnia Teatraln.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
Ludw. Gardoliński, Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego 16.
Anton Herold, ul. Sykstuska 14.
A. Wolf Halpern, pl. Akademicki 3.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ulica Krakowska 7.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Narodna Torhowla, Ormiańska.
Karol Przybylski, Teatralna 13.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Antoni Radziński, restaur. kolej.
Herman Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Naftula Toepfer, Trybunalska 12.
J. B. Tanzer, Chorążczyzna 23.
Max Wixel, ulica Ormiańska l. 5.
Henryk Voise (Piwiarnia okocimska), róg ulicy Sykstuskiej i Słowackiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6. 1031 1—?

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ,** browar w Okocimie.

LWÓW, ALOJZY HÜBNER!

LWÓW, ALOJZY HÜBNER!

Bezwonny, schnie natychmiast

Tylko w ½, 1 i fl szkach szklanych z klinem i czarną marką ochronną.

Pokrywa każde poprzednie smarowanie.

Franciszka Christopha

LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

umożebnia zapuszczanie pokoi zostawiając ich w używaniu, gdyż omija się niemiłą woń i powolne lepkie osuszanie, właściwe farbie olejnej i lakierowi olejnemu. Przytem zastosowanie jest tak proste, że zapuszczanie może każdy sam przedsięwziąć. Podłogi mogą być mokrą ścierką starte, nie tracąc na połysku. — Należy rozróżnić:

kolorowy lakier połyskowy na posadzki,

żółtobrunatny i mahoniowobrunatny, powlekający jak farba olejna i dający równocześnie połysk, dlatego da się użyć na starych lub nowych podłogach. Wszelkie plamy, dawniejsze zapuszczanie i t. p. pokrywa on zupełnie; i

czysty lakier połyskowy (bez koloru)

na nowe podłogi i posadzki, który tylko połysk daje. Szczególniej na parkiety i już farbą olejną zapuszczone całkiem nowe podłogi. Daje tylko połysk, niezakrywa więc wzoru drzewa.

Pocztowa pacaka około 85 □ mtr. (2 śred. pokoje) złr. 5.90, czyli 9.50 m. opłatnie.

We wszystkich miastach, gdzie istnieją składy, wykonają się bezpośrednie zamówienia; zapuszczania na próbę i prospekta ... i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż wyrób ten istniejący od 1850 r. wielokrotnie naśladują i fałszują, dlatego też odpowiednio gorszy i często celowi nie... dający w handel wprowadzają.

Franciszek Christoph,

wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru połyskowego na posadzki

w Pradze, K. w Berlinie

Do 10□ mtr. 1 klgr.

LWÓW,

Tylko w takich flaszkach.

Kraków Szarski i Syn.

Jaworzno T. Dendera.

Jarosław A Zabłotny.

Tarnopol E. Frantz.

Wieliczka Windakiewicz.



Cena za klgr. zł. 1·50.

A. HÜBNER!

Tylko w takich flaszkach.

Nowy-Sącz M. Teichteil.

Rzeszów Abraham Herbst.

Żywiec Ivach & Danko.

Tarnów T. Scharff.

Prospekty i próbki gratis i franco.

Pan A., który wezwał na konsyljum aż trzech lekarzy, został wysłany do wód w Pireneje; pana B., nad którym radzili dwaj lekarze, wysłano do kąpieli w Bawarji; pan C. zaś, który zasięgał rady jednego lekarza, udał się do Marjenbadu; cóż dziwnego więc, że D., który nie mógł wezwać ani jednego lekarza, przejechał się tylko na Brudno.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4% listy hipoteczne koronowe,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4½% listy hipoteczne,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza **nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki poleca najtaniej ... M. R... i Spółka ... ul. Karola Ludwika l.

TRZYDZIESTE CZWARTE ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w dziale ogniowym za r. 1894/5.

Przychód. Fundusz asekuracyjny ogniowy od 1 Kwietnia 1894 do 31 Marca 1895 r. **Rozchód.**

Przychód.

		Zł.	ct.
W roku 34-tym wystawiono 337·484 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość zł. 529.864.958			
Zaliczka przeniesiona z roku 1893 netto	Zł. 1.321.547·15		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 408.809·91	912.737	24
Zaliczka, zebrana w roku 34-tym		3,679 264	65
Procenta od papierów wartościowych, od gotówek, lokowanych w Bankach i Zakładach i procenta od weksli stron ubezpieczonych		129.623	74
Dochód z realności netto		5 455	31
Z ewaluacyi monet		5.797	42
Fundusz na szkody nieuregulowane, przeniesiony z roku 1893		179.195	43
Fundusz asekuracyjny, przeniesiony z roku 33-go		100.053	77
		5,012.127	56

Rozchód.

	Zł.	ct.
Premia kontrasekuracyjna	1,128.225	94
Szkody i koszta likwidacyi, wypłacone w roku 34-tym mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,512.554	64
Fundusz na szkody nieuregulowane mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	141.017	47
Zaliczka na dalsze lata mniej prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	974.691	05
Koszta administracyjne	399.013	78
Subwencye dla Straży ogniowych	5.640	—
Odpisy z wartości inwentarza	2.078	20
Prowizya agencyjna po strąceniu prowizyi, otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	83.761	67
Podatki rządowe	9.908	97
Restauracya domu i odpis z wartości domów	3.315	54
Na cele humanitarne z funduszu dyspozycyjnego Rady nadzorczej	5.000	
Odpis przepadłych zaległości	1.281	91
Wypłacony fundusz gwarancyjny Wystawy krajowej	5.000	—
Fundusz na remuneracye	31.771	40
Czysta pozostałość	708.866	99
	5,012.127	56

RACHUNEK BILANSU

Stan czynny. z dniem 31 Marca 1895 r. **Stan bierny.**

Stan czynny.

	Zł.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1895 r.	132.688	36
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym	963.934	20
Weksle od stron ubezpieczonych	178.912	02
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi i na rachunku stron różnych	799.981	34
Towarzystwa asekuracyjne	157.889	62
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego:		
Wydział krajowy	335.085	04
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu	50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach i tow. ochrony własności	184.233	97
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki	21.969	37
Papiery wartościowe po kursie z dnia 31. marca 1895 z kuponem bieżącym	1.485.657	15
Wartość realności w Krakowie i Lwowie	425.000	—
Wartość inwentarza	10.554	92
Lokacya funduszu emerytalnego	330.724	79
Efekta funduszu zapomogowego dla wdów	15.075	18
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)	2.904	51
Efekta funduszu Pawła Przedpełskiego	9.694	10
Efekta funduszu „Białego Krzyża“	8.832	—
	5,113.086	57

Stan bierny.

			Zł.	ct
Rezerwa zaliczki na dalsze lata mniej prow. agen. na dalsze lata i premia kontrasekuracyjna			974.691	05
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto			141.017	47
Fundusz na zwroty z lat poprzednich			176.011	05
Fundusz kalek straży ogniowych			2 904	51
Fundusz na należytości skarbowe			13.845	—
Fundusz emerytalny			362.733	38
Fundusz dla straży ogniowych			5.571	71
Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych			97.376	24
Fundusz na remuneracye			31.846	01
Fundusz Pawła Przedpełskiego			9.952	—
Fundusz „Białego Krzyża“			10.551	13
Fundusz zapomogowy dla wdów			15.236	53
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej			2.300	—
Fundusz na cele Wystawy krajowej			1.000	—
Fundusz rezerwowy ogniowy:				
Stan z dniem 1 kwietnia 1894 r.	Zł.	2,493.848·01		
Przybyło w r. 34 z 10% od zaliczek i z zysku na wylosowanych papierach wartościowych	„	65.335·49	2.559.183	50
Saldo { 23% zwrotu dla członków	Zł.	662.325·44		
do funduszu zapomogowego dla wdów	„	4.036·39		
przeniesienie na rok 35-ty	„	42.505·16	708.866	99
			5.113.086	57

Kraków, dnia 31 Marca 1895 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Karol hr. Scipio.** **Henryk Kieszkowski.**

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Wł. Gniewosz. **Kl. hr. Dzieduszycki.** **J. hr. Męciński.** **St. Komornicki.** **Ig. Głażewski.** **M. Garapich.**

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

DWUDZIESTE PIĄTE ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

Działu życiowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

za czas od 1 stycznia do 31. grudnia 1894 roku.

Przychód. RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT. **Rozchód.**

Przychód.

		Zł.	ct.
1	Rezerwy premii i przeniesienie premii z roku 1893	6,098.828	61
2	Rezerwy na nieuregulowane szkody „ „ 1893	45.889	17
3	Przeniesienie funduszu dywidendowego „ „ 1893	59.461	07
4	Przeniesienie funduszu na różnicę kursu	200.000	—
5	Zebrane premie i wpisowe z polic	1,095.387	79
6	Procenta, czynsze i inne dochody	336.066	68
		7,835·633	32
	W myśl statutu przydzielono do funduszu rezerwowego	15.021	92
	Na dywidendę	54.029	23
	Na rezerwę zysków i specyalną	6.058	50

Rozchód.

		zł.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	47.057	31
2	Szkody, renty, zwroty premii i rezerwy szkód	476.085	24
3	Wykupna polic	48 986	87
4	Rezerwy i przeniesienia premii od kapitałów i rent	6,726.056	30
5	Koszta administracyi	172.711	23
6	Podatki i należytości	19.834	40
7	Wypłacona dywidenda i fundusz na niewypłaconą	54.220	70
8	Fundusz emerytalny urzędników	2.571	62
9	Fundusz na różnicę kursu	210.000	—
10	Fundusz na amortyzacyę domu	3.000	—
	Saldo zysk	75.109	65
		7,835 633	32

Stan czynny. STAN MAJĄTKU DZIAŁU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE. **Stan bierny.**

Stan czynny.

		Zł.	ct.
1	Zapas gotówki w dniu 31 grudnia 1894	81.070	13
2	Rozporządzalne należytości w inst. kredyt.	497.542	81
3	Wartość dóbr ziemskich i realności	1,000.000	—
4	Papiery według kursu z d. 31 grudnia 1894 r., wraz z bieżącymi kuponami	2,432.372	18
5	Pożyczki	3,699.312	16
6	Różni dłużnicy	253.981	57*)
7	Rezerwa premii w Tow. reasekurac.	320.007	67
		8,284.286	52

*) do 15 maja 1895 r. upłacono przeszło ²/₃ zaległości.

Stan bierny.

		Zł.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premii zabezpieczonych kapitałów i rent	7,036.916	37
2	Rezerwy na nieuregulowane szkody i renty	39.496	25
3	Różni kredytorowie	239.587	24
4	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	8.210	01
5	Fundusz na różnicę kursu	210.000	—
6	Fundusz rezerwowy i inne fundusze	674 967	—
	Saldo zysk	75.109	65
		8,284.286	52

Kraków dnia 1 stycznia 1895 r.

DYREKCYA TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE:

Z. Słonecki. ***K. hr. Scipio.*** ***H. Kieszkowski***

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ

Z. Obertyński **St hr. Badeni.** **J. Trzecieski.** **B. Wierzchleyski.** **A. hr. Wodzicki.** **St. Żaba.**

jako Komisya kontrolująca.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Gimnazjalista z ukończoną VII. klasą poszukuje lekcji na prowincje lub we Lwowie. 485

Wózek dla chorego w dobrym stanie o 3 kołach, ręczny, skórą obity, zaraz do sprzedania. A. Zakrzyczkowski, restaurator kolejowy w Dembicy.

Pieniądze do 50 złr. pożyczam. E. 25. poste restante Lwów. 482

Piękna willa obok głównego dworca do sprzedania. Wiadomości udzieli Michał Begiński, ul. Na Błonie 24.

Pp. Studenci znajdą pomieszkanie z wiktem i usługą, oraz rodzicielską opieką, w domu przy ulicy Piekarskiej l. 5, drugie piętro, drzwi 11.

Kupię majątek (w części lasowy) do 150.000 wartości. Oferty przyjmujo Wielmożny Makarewicz, Lwów, Chorążczyzna, ulica Cicha 1., litera O.

Ogrodnik uzdolniony we wszystkich gałęziach tego zawodu tak w kraju, jak i za granicą, poszukuje posady od 1. października lub prędzej. Adres: poste restante **S. B. 50 Lwów.** 478

Młoda czerstwa bona do dziecka rocznego, znajdzie zaraz umieszczenie. Panienka lepszej rodziny, bez pretensji, umiejąca prasować, która jeszcze nie służyła, ma pierwszeństwo. Zgłoszenia: A. S. Łańcut. 484

Przekonano się ogólnie, że najlepsze **kapelusze** są z fabryki Wilhelma Plessa c. k. Nadwornego dostawcy, a nabyć je można w handlu pod firmą: *S. Gabriel & J. Chlebownik,* we Lwowie, plac Halicki l. 3. Filja ul. Halicka l. 4.

Story na wałkach samoczynnych płócienne w pasy i gładkie, tanio poleca *A. Krzysztofowicz,* we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Lokomobilę angielską o sile 12 koni, używaną lecz w całkiem dobrym stanie, sprzeda za gotówkę „Zarząd fabryki parowej dachówek falcowanych w Zalesin" poczta Rzeszów.

Pana *Emila Dworzaka,* mogę z całą sumiennością polecić jako artystę-estetyka w sztuce tańców. Dr. Prebendowski m. p. Tej treści opiewają poświadczenia od właścicieli dóbr ziemskich: JWpp. br. Gostkowskiego, Podolskiego, Opolskiego, hr. Zabielskiego itd. Adres mój ulica Kilińskiego l. 2, biuro dzienników Lwów.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje, kuchnia. Jabłonowska 4.

3 pokoje, kuchnia. Zielona 6.

4 pokoje, nyża, spiżarka, kuchnia. Zielona 6.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Zyblikiewicza 5.

5 pokoi, nyża, kuchnia, spiżarka. Zyblikiewicza 5.

2 pokoje frontowe kawalerskie II. piętro. Krakowska l. 8.

2 pokoje, nyża i kuchnia I. piętro oficyny. Wiadomość w restauracji Pilzneńskiej w Rynku l. 17. 458

Podlewskiego 5, 5 pokoi, kuchnia i przedpokój, spiżarnia z przynależytościami zaraz do najęcia.

NAFTUŁA TOEPFER
HANDEL WIN i RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały**
także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Gdy zbankrutujesz, biedny rzemieślniku,
Wierzaj mi, nie ten przyjacielem twoim,
Który ci na chleb jałmużny udzieli,
Lecz ten jest twoim przyjacielem szczerym,
Który, byś możność miał znowu zarobku,
Chętnie ci swego warsztatu udzieli.

Księgarnia J. A. Pelara w Rzeszowie
wydała świeżo i poleca
jedyne w swoim rodzaju Wincentego Cybulskiego
REJESTRA GOSPODARSKIE
Wydanie piętnaste, poprawione i uzupełnione przez Ludomira Dzierżanowskiego. **Cena egzemplarza oprawnego 2 złr. 50 ct.** 1693 1—2

Bilans gradowy za rok 1894.

Przychód. — Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1894. — **Rozchód.**

Przychód	Złr.	ct.	Rozchód		Złr.	ct.
W roku 1894 wystawiono 4.950 ważnych polic, którem ubezpieczono wartość Złr. 19,604.246			Premia kontrasekuracyjna		146.713	77
			Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi wypłacone	Złr. 643.687·25		
Zebrano zaliczki	464·429	84	Zwrot od towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 204.985·66	438.701	59
Procenta od gotówki i weksli	12·989	36	Prowizya agencyjna	Złr. 28.993·59		
Fundusz szkód z lat ubiegłych	34	25	Koszta administracyi	„ 22.093 54		
Niedobór za rok 1894	143·815	52		Złr. 51.087·13		
			Prowizya kontrasekuracyjna	„ 15.234·52	35.852	61
	621.267	97			621.267	97

Stan czynny. — Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1895 r. — **Stan bierny.**

Stan czynny		Złr.	ct.
Zaległości u Agentów		38.439	81
Pocztowa Kasa Oszczędności i na rachunku bieżącym w Bankach		10.918	72
Towarzystwa kontrasekuracyjne		64.395	92
Weksle od stron ubezpieczonych		66.982	28
4% Listy zastawne Tow. Kredyt. Nom. 294.600 po Złr. 98		288.708	—
Kupony bieżące		2.946	—
5% Listy zastawne Banku hip. prem. Nom. 45 000 po Złr. 110		49.500	—
Kupony bieżące		191	63
4½% Listy Zastawne Banku hip. Nom. 130.000 po Złr. 100		130.000	—
Kupony bieżące		2.437	50
4% Obligacye pożyczki propin. Nom. 35.800 po Złr. 98·35		35.209	30
Kupony bieżące		358	—
Reszta niedoboru z lat 1890 i 1891	Złr. 101.840·50	245.656	02
Niedobór z roku 1894	„ 143.815·52		
		935.743	18

Stan bierny		Złr.	ct.
Towarzystwo ogniowe		169.408	23
Różni wierzyciele		1.318	20
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1894	Złr. 711.279·14		
Przybyło w roku 1894	„ 53.737·71	765.016	75
		935.743	18

Kraków, d. 31 marca 1895 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. K. hr. Scipio. H. Kieszkowski.

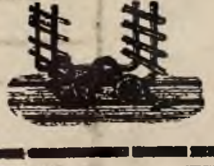
KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Wł. Gniewosz. Kl. hr. Dzieduszycki. J. hr. Męciński. St. Komornicki. Ign. Głażewski. M. Garapich.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY chińskie
a mianowicie: ½ kl. zł.
Nr. 0. „Assam - Pecco - Mandarin" najprzedniejsza . . . 5·—
Nr. 1. „Taszu" Perła Chin, żółto-kw. 4·40
Nr. 2. „Juntojczan Pecha" biało-kw. 4·—
Nr. 3. „Nandżyn", czarna, mocna . . 3·20
Nr. 4. „Souchong", mało narkot. . . 2·80
Nr. 5 „Congo", familijna dobra . . 2·—
Nr. 6. „Proszek herbaciany" . . . . 1·50
Nr. 7. „Wysiewki" z najl. herbaty . 1·70
Nr. 8. „Souchong", mało narkotyczna 3·60
poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.



KOLEJE POLNE
dla budowli i celów przemysłowych do poruszania za pomocą robotników, koni lub lokomotywy
do sprzedaży lub wynajmu
Orenstein & Koppel w Pradze.


Generalna agencja na Galicję i Bukowinę
Wiktor Jasiński
we Lwowie, ul. Batorego l. 11



Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 202 1—?

Rób piękne sztuki dla własnej chwały,
Która w kieszeni nie zapcha luki,
Lecz gdy zarobek chcesz mieć wspaniały,
Pokazuj sztuki! ...mierz.

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika,
Handel farb i materjałów. 1578 1—23

SZCZAWNICA.
Zakłady zdrój-kąpielowe i klimatyczne w Starostwie Nowotarskim. Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach płuc i przewodu pokarmowego, usposabiających do **suchot,** w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności i t. p. z pomocniczemi środkami: **Pensjonatem** przy zakładzie wodoleczniczym u Dra Kołączkowskiego na Miedzinsiu; kąpielami mineralnemi, hidriatycznemi i rzecznemi; **zakładem inhalacyjnym,** kuracją mleczną, żentyczną i kefirową. W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd do stacji. Dr. W. Ściborowski lekarz zakładu i 6 zdrojowych lekarzy udzielają pomocy od 20. maja do 30. września. Zamówienia na mieszkanie i t. p. załatwiają Zarządy zakładu „Górnego" i na „Miedzinsiu". 1363 1—1

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·58	5 36	—	7 36	9·42	9·36	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·58	9 16	5·46	7 36	9·42	9·36	—
Z Warszawy	3 46	—	—	—	9·42	9·36	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·36	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	5·36	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·42	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·46	1·58	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·36	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1 58	—	—	9·42	—	—
Z Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·36	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·58	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·58	—	—	—	9·36	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·58	—	7·36	—	9·36	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	12·41	8·46	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	2·18	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·41	8·46	2·18	9·52
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·41	8·46	2·18	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpelungu, Bukaresztu i Jass	10·26	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	2·08	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·53	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	8·13	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8 36	5·16	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	5 16	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2 45	10·20	—	8·38	5·09	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	3·01	10·38	—	9 01	5·30	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	9·01	—	—	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	9·16	3 26	11 36	5·31	11·01	7·21	—
Do Warszawy	—	—	11·36	5·31	—	7·21	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	7 21	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	9·16	—	11 36	5·31	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·36	—	—	—	—
Do Muszyny Krynicy przez Rzeszów	—	—	11 36	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11 36	—	11 01	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	9 16	—	11·36	5 31	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	3 26	—	5·31	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	5 31	7·21	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	5 31	11·01	7 21	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	11·01	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	3 26	—	5 31	11·01	7 21	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	6 01	8 14	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	10·09	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	6 01	10·09	3 36	8 14
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	10·09	8 14	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	6 01	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6 41	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhometu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	11 11	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	3 16	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	11·06	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·51	7 49	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·51	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·46	6·36	—	10·50	11·20	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	2·32	6 21	—	10·26	11·04	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·56	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	3·02	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	4·21	—	—	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. — W biurze informacyjnem ck. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 8. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

!Ważne dla każdej rodziny i szkoły!

Numer 3.
przepysznego amerykańskiego dzieła
„Biblioteka familijna dla nauki i rozrywki"
„ŚWIAT W OBRAZACH"
wyszedł i jest do nabycia
w Administracji Dziennika Polskiego we Lwowie, plac Marjacki l. 6 i 7,
w biurach dzienników: Plohne, przy ulicy Karola Ludwika l. 9, **i Olszewskiego,** przy ul. Kilińskiego, oraz **we wszystkich tych miejscach,** gdzie wystawione będą artystycznie wykonane plakaty oznajmujące, że tam można nabywać
„Świat w obrazach"
wszędzie po cenie 30 ct. za jeden zeszyt
(na prowincji po 35 centów).

Co to jest?

„Biblioteka familijna dla nauki i rozrywki" „Świat w obrazach" jest dziełem przepysznem, zawierającem fotografje wszystkich najważniejszych miejscowości ziemi, co dotąd ogółowi przystępnem nie było.

Każdy numer zawiera 16 szczególniej pięknie i artystycznie wykonanych fotografij (38/34 ctm. wielkich) słynnych miast, okolic, dzieł sztuki itd., wraz z krótkim objaśniającym tekstem i na pięknym papierze.

Numer trzeci zawiera następujące na całej stronicy, fotograficzne widoki:

Plac zgody w Paryżu.
London Brigde w Londynie.
Opactwo Muckross w Irlandji.
Bulwar Elżbiety — Budapeszt
Przesmyk Naerodal w Norwegji.
Ulica w Kopenhadze, Dania.
Kolonia i Ren.
Mont Blanc w Szwajcarji.
Via appia w Rzymie
Sala Saturna w pałacu Pitti we Florencji.
Gibraltar.
Piramidy i Sfinks w Egipcie.
Rzeka Jordan w Palestynie.
Sukiennice w Krakowie.
Mieszkanie Waszyngtona w Mount Vernon.
West Point nad rzeką Hadson.

Milion egzemplarzy każdego numeru
sprzedaje się z tego jedynego w swoim rodzaju dzieła ilustrowanego w Anglji, Francji, Niemczech i Ameryce.

Jak się nabywa? Przez wycięcie poniżej umieszczonego kuponu i oddanie tegoż **w Administracji „Dziennika Polskiego",** plac **Marjacki liczba 6 i 7,** w biurze dzienników Plohna, w biurze dzienników Olszewskiego, oraz we wszystkich tych miejscach, gdzie pojedyncze numery „Dziennika" nabywać można, i za złożeniem **30** ct. za jeden numer.

Na prowincję poseła się „Świat w obrazach" jedynie za poprzedniem nadesłaniem kwoty **35** ct. za każdy zeszyt. (Ani na rachunek, ani za pobraniem nie poseła się „Świata w obrazach") **wychodzi 3 razy na miesiąc, każdego 10., 20. i ostatniego.**

Kupon ten należy odciąć.

Za złożeniem tego kuponu i **30 centów** (pocztą z przesyłką 35 centów) otrzymuje się jeden numer ozdobnego dzieła *„Świat w obrazach".*

Kupon ten należy odciąć.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.